



Pozdrawiamy uczestników

V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie

Niezwykłe osiągnięcia

polских marynarzy

**Statek „Kiliński”
ulubieńcem
ludności Wietnamu**

WARSZAWA (PAP)

W związku z zakończeniem rejsów na wodach Ludowego Wietnamu przez statek Polskiej Marynarki Handlowej „Kiliński”, nastąpiło podsumowanie roli tej jednostki w wykonaniu układu rozejmowego w Wietnamie.

„Kiliński” wykonał około 80 procent ogólnej ilości przewozów z południa na północ kraju — głównie wojska z pełnym sprzętem, łącznie z ciężką artylerią i sianami. Mimo, że „Kiliński” jest statkiem towarowym, musiał on zabierać za każdym rejsem do 5 tysięcy ludzi, co wymagało przezwyższania niezwykłych trudności organizacyjnych.

Dzięki doskonałej pracy załogi, nie wydarzyły się żadne awarie. Znaczną część trasy statek przebył na zaoszczędzonym paliwie. Na pokładzie „Kilińskiego” przyszedł na świat kilkadziesiąt dzieci. Podróż odbywały całe rodziny wietnamskie oraz chorzy, którzy, otoczeni byli przez załogę serdeczną opieką.

Nie więc dziwnego, że „Kiliński” zdobył sobie ogromną popularność w najszerzych masach ludności Wietnamu.

Pracując przez rok w trudnych warunkach tropikalnych, załoga „Kilińskiego” dokonała wyczynu niezwykłego nie tylko w historii Polskiej Marynarki Handlowej — ale i w skali żeglud światowej.

Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora Węgier

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 29 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce Zoltána Szántó.

Konferencja prasowa w Białym Domu

NOWY JORK (PAP)

29 lipca sekretarz Białego Domu Hagerty zwołał konferencję prasową, na której w obecności 5 uczonych amerykańskich oświadczył, że prezydent USA Eisenhower „udzielił zezwolenia na kontynuowanie prac naukowych zmierzających do budowy i wyrzucenia w przestrzeń sztucznych satelitów globu ziemskiego. Satelita taki miałby kształt niewielkiej kuli, w której wnętrzu umieszczone byłyby precyzyjne instrumenty pomiarowe, przekazujące obserwacje stacjom odbiorczym na ziemi.

Opracowanie i realizacja tego projektu mają stanowić — jak oświadczył Hagerty — „amerykański wkład do prac międzynarodowego roku geofizycznego” w latach 1957/1958.

W związku z ogłoszoną przez Białe Dom wiadomością, komentatorzy zachodni przypominają, że USA nie są jedynym krajem interesującym się produkcją sztucznych satelitów kuli ziemskiej. Przypominają oni, że 21 maja br. w Moskwie podano oficjalnie do wiadomości, iż powołana została do życia specjalna radziecka komisja do spraw komunikacji międzyplanetarnej. Komisja ta, w

Z ostatniej chwili

Spółdzielcy z Sądów w czołówce

W dniu wczorajszym zapoczątkowali odstawę zboża w powiecie poznańskim spółdzielcy z Sądów, dostarczając na punkt skupu do Poznania 1274 kg żyta i 1365 kg jęczmienia.

Spółdzielcy z Sądów już od kilku lat wykazują głębokie zrozumienie dla potrzeb kraju, zajmując jedno z pierwszych miejsc w powiecie w realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa. (AZ)

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie A B Poznań, niedziela 31 VII, poniedziałek 1 VIII 1955 r. 181 [3579]

Gorące poparcie dla idei pokoju i przyjaźni

Młodzież polska masowo zaciąga Warty Festiwalowe

Pragnąc jak najgoręcej powitać Festiwal oraz wyrazić czynem swe gorące poparcie dla jego idei — idei pokoju i przyjaźni, młodzież naszego kraju masowo zaciąga warty produkcyjne.

W STOLICY

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu zaciągnęli warty festiwalowe m. in. robotnicy z wydziału podwozia, którzy zobowiązali się wykonać swój miesięczny plan w 105 proc. oraz obniżyć ilość braków o dalszy 1 proc. Równocześnie te brygady, z których wybrano delegatów na Festiwal postanowiły tak zorganizować pracę, aby nieobecnych całkowicie zastąpić i nie dopuścić do jakichkolwiek przerw i strat w produkcji.

Zaciągnęli już warty festiwalowe robotnicy Zakładów

Mechanicznych „Ursus”. Państwowych Zakładów Optycznych, Zakładów Przemysłu Cukierniczego im. 22 Lipca i wielu innych warszawskich zakładów pracy.

W SZCZECINIE

W Szczecinie pierwsze warty produkcyjne dla uczczenia V Światowego Festiwalu zaciągnęli młodzi robotnicy stoczni oraz zarządu portu. W ślusarni okrętowej Stoczni Szczecińskiej na wszystkich warsztatach widnieją czerwone proporzeczki wart.

Młodzież tego wydziału walczy o to, aby skrócić czas montażu części na budującym się kolejnym rudowęglowcu.

Warty zaciągnęła również młodzież z wydziału mechanicznego, rurowni i innych. W porcie szczecińskim na wartach festiwalowych stanęło ponad 1000 młodych portowców.

W GDAŃSKU I GDYNI

W zakładach pracy Gdańska i Gdyni realizuje już

warty na cześć festiwalu 12 tys. młodzieży. Są wśród niej stocznicy, portowcy, marynarze i robotnicy budowlani.

APEL NARADY KOLEJARSKIEGO AKTYWU MŁODZIEŻOWEGO

Młodzi przodujący kolejarze — uczestnicy I krajowej narady kolejarskiego aktywu młodzieżowego, która obradowała ostatnio w Poznaniu, wystosowali apel do wszystkich pracowników naszego kolejarstwa. Apel wzywa kolejarzy, by jak najsprawniej obsługiwali transport kolejowy w okresie Festiwalu i podejmowaniem zobowiązań produkcyjnych uczcili „Dzień Kolejarza”, przypadający w tym roku na 11 września.

SZTAFAETY... SZTAFAETY...

Mieszkańcy Koszalinia pożegnali 29 bm. wyruszającą do Bydgoszczy wojewódzką sztafetę, wiozącą meldunek młodzieży Ziemi Koszalińskiej o realizacji zobowiązań na cześć Festiwalu.

29 bm. młodzieżowa sztafeta festiwalowa wyruszyła z Olsztyna do Bydgoszczy, gdzie spotka się ze sztafetą międzyrodową, zdążającą ze Słubicy do Warszawy.

Look for the Friendship!*

PRZYBYWACIE w nasze progi ze 120 krajów świata. Mówicie najróżniejszymi językami. Często króć jedynym sposobem rozmowy będzie dla nas tylko uśmiech i gest.

Znajdując się wśród was przedstawiciele różnorodnych kierunków politycznych. W inaugurującym pochodzie festiwalowym iś będą obok siebie: syn arcykapłana japońskiej buddyjskiej sekty Comoto-Kyo i przedstawiciel chilijskiej katolickiej „Falangi Narodowej”; członek SPD-owskiej organizacji młodzieżowej z Niemiec zachodnich; chrześcijański demokrat z Włoch; komсомолец z Moskwy i Rumun — członek UTM; Anglik — konserwatysta i Murzyn z Kenii.

Otworzyliśmy przed wami wszystkimi podwoje naszego domu — z naszą staropolską gościnnością. Chcemy, byście w tym domu czuli się jak najlepiej.

Niewątpliwie każdy z was ciekawie rozglądać się będzie po naszym kraju, będzie ciekawie przypatrywać się naszemu życiu. Rozglądając się wokół siebie uważnie. My tego chcemy.

Zobaczycie społeczeństwo, które w ciągu dziesięciu minionych lat krok po kroku dźwigało coraz wyżej zniszczony bestialski wojna kraj. Zobaczycie ludzi, którzy zaczynają dziś zbierać, może jeszcze skromne, ale z każdym dniem obfitsze owoce swej wyteżonej pracy. Zobaczycie nasze życie takie, jakim ono jest: jeszcze niewolne od trosk i braków, ale już dziś lepsze niż było kiedykolwiek przedtem w naszej historii, ale nasycone optymizmem i wiarą w siły narodu, w piękną perspektywę przyszłości.

Przypatrzcie się także uważnie ustrojowi, według zasad którego kształtujemy nasze jutro.

Festiwal trwa tylko kilkanaście dni. Mimo to, po wielokroć będziecie mogli przekonać się, że fundamentalnym elementem ustroju, który nasz naród wybrał — jest konstruktywna, pokojowa praca, wykluczająca mścienie i podboje.

Nie oczekujemy, że opuszczając granice Polski Ludowej będziecie wszyscy nasze przekonania, że socjalizm jest lepszy od kapitalizmu. Nie jest to celem Festiwalowego zjazdu, na który przybyliście z różnych zakątków globu, z krajów o różnych strukturach społecznych. Ale na jedno, na to, co jest najbardziej oczywiste, wszyscy musimy się zgodzić: najlepszy jest pokój, pokojowa rywalizacja idei i ustrojów, a najgorsza jest — wojna. Niech wielki, epokowy spór między socjalizmem a kapitalizmem rozstrzygnie się na polu współzawodnictwa o postęp materialny i kulturalny.

Niezależnie od tego, gdzie i jak żyjemy, niezależnie od wszelkich różnic politycznych, religijnych, rasowych, jakie nas dzielą — podajmy sobie dłoń. Niech jak najścisłej połączą nas głęboka solidarność w imię pokojowego współżycia narodów, w imię walki przeciwko groźbie wojny. Niech zabrzmie donośnie na cały świat głosem wszystkich uczestników Festiwalu i głosem wszystkich, których delegaci na Festiwal reprezentują — to żądanie, któremu w plastycznej, poetyckiej formie dał wyraz Nazim Hikmet:

„Warkocze przed lustrem płotac,
narzeczono
szukają odbicia ukochanej twarzy.
Niegdyś i was ktoś szukał, jak one.
Na zgubę dziewcząt nie czyhajcie,
panowie!
— Niech ludzi nie zabijają chmury.”

Żniwa, żniwa

Zbiory są lepsze

Pomyślnie meldunki nadchodzą z tegorocznej akcji żniwnej. Mimo utrudniającej pracę żniwną kapryśnej w ostatnich dniach pogody skoszono w woj. poznańskim znaczny już procent areału żyta. Najbardziej stosunkowo zaawansowane są prace żniwne w państwowych gospodarstwach rolnych, które dokonały dotychczas kosby żyta w 50 proc. Oczywiście, różne są cyfry wykonania prac w poszczególnych zjednoczeniach. Najwięcej bo 75 proc. żyta skosiły gospodarstwa, podległe Zjednoczeniu PGR Ostrow, obejmującemu południowo-wschodnie powiaty województwa. W Zjednoczeniu Poznań-Południe skoszono 60 proc. żyta, w Zjednoczeniu Poznań — 45 proc., a w Zjednoczeniu Chodzież 26 proc.

Najsprawniej przebiegają prace żniwne w powiatach: Ostrowskim, Konin i Turek, gdzie w gospodarstwach państwowych, spółdzielczych i indywidualnych skoszono już od 60—90 proc. żyta. Stamtąd też najczęściej nadchodzi meldunków o realizacji tegorocznego planu dostaw zboża. Kilku małopolskich gospodarzy z powiatu tureckiego, m. in. W. Kopytek z Proboszczow, L. Ciszeński z Posoki, B. Wojciech z Podłęży i J. Kubiak, J. Grabarczyk, J. Gadzinowski z

Wilanowa oraz B. Stachowiak z Nowejwsi i L. Blajet z Kębłowa (pow. Wolsztyn) wykonali przypadające na nich roczne plany zbożowe. O 1,5 q wyższe niż w roku ub. zbiory żyta uzyskało gospodarstwo PGR Słomowo (pow. Oborniki), które — co zasługuje na podkreślenie — w całości wykonało już roczny plan dostaw żyta dla państwa.

Bardzo dobre w roku bieżącym są zbiory rzepaku ozimego. Nierzadko notuje się wypadki uzyskania po 30 i więcej kwintali jęczmienia z hektara. Jest tak np. w gospodarstwach PGR Głuchowo, Grodzisko, Szepno i Smogulec, a w gospodarstwie Woźniki (zespół Kottowo) uzyskano rekordowy zbiór jęczmienia 41 q z ha! 32 q rzepaku z ha — taki jest rekordowy zbiór rzepaku. Piękny ten wynik osiągnęli spółdzielcy z Pietrzykowa, pow. Kalisz.

Dotychczas wskazuje wszystko na to, że tegoroczne zbiory będą znacznie wyższe niż ubiegłoroczne. Niemalże wpływ wywarło na to wiele korzystnych i doniosłych poczyniń w naszej gospodarce rolnej. Lepsza jest organizacja pracy, sprawniejsze wykonywanie robót — lepsze są zbiory. (Tad.)

Jugosławia popiera wszystko co korzystne dla ludzkości i pokoju Przemówienie prezydenta J. Tito

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje przemówienie, które dnia 27 bm. prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Józef Broz - Tito wygłosił na wiecu w mieście Karlovać z okazji dziesięciolecia wyzwolenia Chorwacji.

Na wstępie Tito mówił o walce narodów Jugosławii przeciwko armii hitlerowskiej. Cały świat z zadowoleniem spogląda obecnie na Jugosławie i jej narody, które w warunkach stałych groźb wojennych, wytrwale i nieustraszenie budują lepszą przyszłość i odnieśli wielkie sukcesy.

Prezydent Tito stwierdził

następnie, że Jugosławia, aby móc uprzemysłowić kraj i importować urządzenia, zmuszona była zaciągnąć pożyczki za granicą i obecnie dług jej wynosi przeszło 400 milionów dolarów. Zadłużenie to byłoby znacznie mniejsze, gdyby w czasie podpisywania traktatu pokojowego wzięto pod uwagę straty, jakie poniosła Jugosławia w czasie wojny, i gdyby — zgodnie z układem londyńskim — Niemcy zachodnie spłaciły jej wielki dług, który powstał przed wojną i w czasie wojny. Mówiąc o zadłużeniu Niemiec zachodnich wobec Jugosławii Tito powiedział: „Musimy domagać się i domagamy się spłaty tych długów; nie wyrzekniemy się tego, do czego mamy prawo, ponieważ uważamy, że z naszej strony poczyniliśmy dostateczne ustępstwa. Nie żądamy maksimum, lecz minimum. Żądamy spłacenia tego długu, ponieważ jest to dla nas niezbędne... Oświadczam tu, że będziemy zmuszeni w jakiś inny sposób bronić naszych interesów. Oczekujemy, że problem ten zostanie rozwiązany ze strony Niemiec zachodnich pozytywnie.

W związku z tym prezydent Tito mówi o ZSRR, który dał przykład regulowania sprawy długów. W czasie rokowań w Belgradzie „przywódcy radzieccy nie tylko zdjęli z nas dawne oskarżenia, lecz również wykazali dalekowszroczność wobec strat materialnych, jakie nam wyrządzone... Zrozumieli oni nasze trudności ekonomiczne i umorzyli nasz dług w sumie przeszło 90 milionów dolarów... Jest to poważna suma dla naszego niewielkiego kraju, dla naszej gospodarki. Tito wyraził nadzieję, że również inne kraje wschodnie pójda tą samą drogą, ponieważ Związek Radziecki dał przykład tego, jak należy postępować w stosunku do kraju, który został zrehabilitowany jako dłużnik.

Przechodząc do analizy sytuacji międzynarodowej, Tito zwrócił uwagę na rezultaty Konferencji Genewskiej.

Jak widzieliśmy — powiedział on — na Konferencji Ge-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przyjaźń młodzieży całego świata wzmacnia pokój między narodami

*) Szukajcie przyjaźni!

Uwolnieni z pirackiej niewoli

29 marynarzy radzieckiego tankowca „TUAPSE” wraca do ojczyzny

MOSKWA (PAP).

Agencja TASS podaje:

Jak wiadomo, 23 czerwca 1954 r. radziecki tankowiec „Tuapse” wiozący do Chińskiej Republiki Ludowej ładunek nafty oświetleniowej, na południe od wyspy Taiwan na otwartych wodach kontrolowanych przez marynarkę wojenną USA został bezprawnie zagarnięty przez okręt wojenny i pod groźbą użycia broni ostatecznie do portu tajwańskiego Gaoisun. Członkowie załogi tankowca „Tuapse” zostali wtrąceni do obozu koncentracyjnego na wyspie Taiwan.

Rząd radziecki niejednokrotnie Zjednoczonych, których siły zbrojne kontrolują rejon, w

którym zatrzymany został tankowiec „Tuapse”, żądając zwolnienia tankowca, ładunku i członków załogi.

We wrześniu 1954 roku rząd radziecki zwrócił się do rządu Francji z prośbą, aby zażądał się o losy członków załogi radzieckiego tankowca „Tuapse” i udzielił pomocy w celu jak najszybszego zwolnienia i powrotu tankowca wraz z jego załogą do ojczyzny.

Komitet wykonawczy towarzystwa Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca zwrócił się z analogiczną prośbą do szwedzkiego towarzystwa Czerwonego Krzyża.

W wyniku starań udało się doprowadzić do zwolnienia 29-osobowej grupy członków tankowca „Tuapse”. 26 lipca 1955 roku zwolnieni marynarze radzieccy przewiezieni zostali samolotem z wyspy Taiwan do Hongkongu, a 27 lipca przybyli do Kantonu.

W najbliższych dniach wymieniona grupa członków załogi tankowca „Tuapse” powróci do ojczyzny.

Podjęmowane są kroki zmierzające do zwolnienia pozostałych członków załogi, którzy wciąż jeszcze zatrzymywani są przemocą na wyspie Taiwan.

N. A. Bułganin przyjął delegację parlamentu syryjskiego

Agencja TASS podaje:

Dnia 29 lipca przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin przyjął delegację parlamentu syryjskiego, która przebywała w Moskwie na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.

Na przyjęciu obecny był szef delegacji — wiceprzewodniczący izby deputowanych parlamentu Syrii R. Bashur i członkowie delegacji.

N. A. Bułganin prosił członków delegacji, aby przekazali pozdrowienia narodowi syryjskiemu, parlamentowi i szefowi rządu Syrii.

Depesza przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina do kanclerza federalnego Republiki Austriackiej

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wysłał do kanclerza federalnego Republiki Austriackiej Juliusa Raaba następującą depeszę:

Z okazji wejścia w życie traktatu państwowego o odbudowie niezawisłej i demokratycznej Austrii proszę pana, panie kanclerzu, przyjąć od rządu radzieckiego i ode mnie osobiście najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia rozkwitu dla narodu Republiki Austriackiej.

Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że przyjazne stosunki między naszymi krajami będą się umacniały i rozwijały dla dobra narodów Związku Radzieckiego i Austrii, w interesie trwałego pokoju w Europie.

Minister Mołotow wysłał depeszę z pozdrowieniami do ministra spraw zagranicznych Austrii Figla.

Przemówienie prezydenta J. Tito

(Ciąg dalszy ze str. 1)

newskiej nie było kłótni, znalazł się tam stosunkowo łatwo wspólny język i w czasie rokowań panował tam nowy duch. Nie twierdzą, że to, co było, zostało raz na zawsze zlikwidowane i że nigdy już nie będzie nieporozumień. Nie porozumienia będą, ale początek jest dobry.

Obecnie zadanie polega tylko na tym, aby zmodyfikować propozycje wysunięte na Konferencji Genewskiej, aby je ostatecznie uzgodnić między Zachodem a Wschodem. W maju czytaliśmy propozycje Związku Radzieckiego w sprawie rozbrojenia. Również na Konferencji Genewskiej była o tym mowa.

Wiele uwagi w swym przemówieniu prezydent Tito poświęcił sprawie normalizacji stosunków radziecko-jugosłowiańskich.

„Normalizacja i poprawa stosunków między Związkiem Radzieckim a Jugosławią roz-

wija się pomyślnie — powiedział prezydent Tito. — Gdy przywódcy radzieccy byli w Belgradzie, zapoznaliśmy się oni z prawdziwym stanem rzeczy w Jugosławii. Zobaczyli, że nie jesteśmy jakimś zaprzędanym krajem, że w kraju naszym nie ma podstaw kapitalizmu, nie ma podstaw imperializmu, że nie zdradziliśmy idei Marksa - Engelsa - Lenina, że budujemy po swojemu socjalizm w naszym kraju, że jesteśmy krajem miłującym pokój i że mamy własne poglądy na problemy międzynarodowe, że po głady te są realistyczne, pokojowe, że przyczyniają się one do złagodzenia różnych wojowniczych nastrojów na świecie.

Na zachodzie różnie komentowano wizytę przywódców radzieckich. Różne klerykalne i inne elementy reakcyjne skorzystały z tego, aby zaatakować nas, aby twierdzić, że przesłaliśmy rzekomo do obozu radzieckiego, tj. do obozu komunistycznego. Jesteśmy komunistami. Nie chcemy jednak należeć do żadnego obozu, chcemy być krajem niezależnym, który buduje socjalizm i który swym przykładem wykazuje, jaka droga budowy socjalizmu jest lepsza — nasza czy ich. Jeśli w Związku Radzieckim lub innych krajach wschodnich jest coś lepszego — chętnie z tego skorzystamy, a kraje te, jeśli będą chciały, mogą się czegoś od nas nauczyć. Mówili oni o tym sami i całkowicie się z tym zgadzamy. Nie możemy oczywiście zwracać uwagi na różne wypaczone i istotny stan rzeczy komentarze reakcyjnych kół na zachodzie.”

Mówiąc dalej o stosunkach radziecko-jugosłowiańskich prezydent Tito stwierdził:

„Nie mamy powodów, aby nie iść razem we wszystkich tych sprawach, które są korzystne dla ludzkości, dla pokoju na całym świecie i dla nas samych. W tej dziedzinie pójdziemy razem z nimi, i nie chaj mówią o tym, co komu się żywnie podoba.”

Następnie prezydent Tito omówił problem paktu bałkańskiego. Pragnie stwierdzić, że pakt bałkański jest organizacją, utworzoną w okresie, gdy zarówno my, jak i nasi partnerzy znajdowali się w niebezpieczeństwie. Stworzyliśmy ten pakt nie tylko w celach wojskowych. Oczywiście, chodziło również o to, aby stworzyć w tym celu, aby rozwijał się i przekształcał w organizację, zapewniającą pokojową współpracę między nami a tymi krajami bałkańskimi, z którymi przedtem stosunki nasze były bardzo napięte. Słowem, pakt bałkański stworzony został po to, aby zapobiec sytuacji, w której Bałkany stałyby się bezczką prochu. Gdybyśmy zaczęli wzmacniać wojskowy charakter paktu bałkańskiego, to tym samym odstąpilibyśmy od swej zasadniczej linii polityki zagranicznej. Mówimy, że niebezpieczeństwo wojny zostało usunięte, mówimy, że nie zagraża nam wojna ze strony Związku Radzieckiego. Jestem o tym głęboko przekonany.

Po cóż więc pobrzekiwać szabelką? Nie jest to nam potrzebne. W ten sposób nie tylko nie zapewnilibyśmy stabilizacji sytuacji w tej części świata, lecz przeciwnie, stworzylibyśmy element stałego niepokoju. Nie oznacza to jednak, że zajmujemy takie stanowisko, ponieważ przechodzimy do nowego obozu. Chcemy, aby pakt bałkański istniał, a jego charakter wojskowy zniknie, gdy zostaną również zlikwidowane inne istniejące obecnie organizacje wojskowe, tj. pakt atlantycki i Układ Warszawski.

Następnie prezydent Tito omówił tzw. trzeczstronną pomoc i na zakończenie powiedział:

— Nasza polityka wobec krajów zachodnich nie ulegnie w żadnym wypadku zmianie i pragniemy mieć dobre stosunki, zarówno z Zachodem, jak i ze Wschodem. Stosunki te za leżą oczywiście, zarówno od jednego, jak i od drugiego, mogą one być dobre z jednym krajem, a szczególnie przyjaźne z innym krajem. Jasne jest jednak, że nie możemy przekroczyć granicy tego, co mogłoby doprowadzić do wrogich stosunków naszego kraju z kimkolwiek.

Warszawa — na pięć minut przed sygnałem startera

(Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

Jak Warszawa Warszawa bał jak Polska Polska nie oglądaliśmy jeszcze tak wielkiej i pięknej imprezy sportowej w której szlachetną walkę o zwycięstwo stoczą Polacy, i Francuzi, i Rosjanie, i Hindusi, i Niemcy, i Mongołowie, i Włosi i Chilijczycy — „dlugo by trzeba było wliczać same tylko narodowości tych, którym już jutro sygnał startera obwieści początek walki. II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży zbiorą na starcie kwiat młodzieży całego świata. Wszystkie stadiony stołicy zaroją się różnobarwnymi sylwetkami zawodników, a z trybun rozlegną się wielogłosne okrzyki widzów, zachęcających sportowców do zwycięstwa. A trzeba widzieć, że wszystkie warszawskie obiekty sportowe przebrane są w odświętną szatę.

Kierownik 154 osobowej ekipy chińskiej Li Myn-Hua powiedział. — Świetnie spisałeś się w roli gospodarzy. Troszczy się o nas, stworzyliście nam doskonałe warunki treningowe i bardzo dobrze przygotowaliście obiekty sportowe. Jestem oczarowany Stadionem Dziesięciolecia, piękny! Nie chcę już mówić o serdecznym przyjęciu i gościnnej uprzejmości młodzieży polskiej.

Rzeczywiście, Warszawskimi ulicami często gęsto przejeżdżają na trening sportowcy zagraniczni. Przechodnie przystają i uśmiechem lub skinieniem ręki pozdrawiają gości. Wszędzie ruch, radość i wesele. Przedświąteczny nastrój.

Kiedy wczoraj wybrałem się na Stadion Dziesięciolecia, by popatrzeć na generalną próbę wielkiego pokazu gimnastycznego, spotkałem przy Moście Poniatowskiego grupkę wracających z treningu kolarzy hinduskich otoczonych rojem małych łowców autografów (ci mają raj!). Wśród kolarzy znalazłem aż trzech „starych znajomych”, uczestników tegorocznego Wyścigu Pokoju. Halub, Salem, Papa Pawar i Amarij Singh — bo tak się nasi znajomi nazywają — też przyjechali obejrzeć stadion.

Patrząc na pokaz, choć to była tylko próba, zapomniałem o wszystkim. Choć właściwie — nie. Ostatnim aktem pokazu jest defilada. Na czele — flaga Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, za nią flaga Polski, potem idzie kolumna młodych niosących wszystkie flagi całego świata. A w samym środku góruje nad nimi olbrzymia niebieska z białym gołębkiem. Z daleka wyglądało to tak, jakby flagi posuwały się same, a ten gołąb — jakby nad nimi panował. W pierwszej piątce powiewały sztandary z barwami narodowymi Anglii, Chińskiej Republiki Ludowej, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Trudno chyba o bardziej obrazowe przedstawienie całego sensu i idei Festiwalu i Igrzysk: przyjazne stosunki i porozumienie między tymi pięcioma państwami na długo mogłyby zapewnić światu triumf białego gołębia. A przecież o to chodzi nie tylko uczestnikom Igrzysk, nie tylko wszystkim sportowcom na świecie, ale — całej ludzkości.

Wśród zawodników zagranicznych są także i tacy, którzy byli już u nas przed kilku laty. Jednym z nich jest kapitan młodzieżowej reprezentacji koszykarzy radzieckich — Leningradczyk Pektawitius. Był już w Warszawie w 1948 roku na międzynarodowych zawodach koszykówki. Spytałem go o wrażenia, odpowiedział krótko:

— Nie poznaję Warszawy. Czy trzeba coś do tego dodawać?

— No, a kogo tu uważacie za najgroźniejszych przeciwników? — pytam.

— Bułgarów, Rumunów i Polaków — pada natychmiastowa odpowiedź.

W drużynie polskiej gra dwóch koszykarzy poznańskich — Feglerski i Młynarczyk, więc i od nich zależy, jak się nasz zespół spisze. Na razie cierpliwości, a potem — na pewno czytelnikom „Głosu” o tym napiszemy.

M. FLEJSIEROWICZ

ChRL przystępuje do unii międzyparlamentarnej

Agencja Nowych Chin podaje, że ogólnochińskie zgromadzenie przedstawicieli ludowych na posiedzeniu 30 lipca powzięło jednomyślnie uchwałę w sprawie utworzenia grupy parlamentarnej w celu nawiązania współpracy z unią międzyparlamentarną.

Delegacja parlamentarna Chińskiej Republiki Ludowej weźmie udział w sesji unii międzyparlamentarnej, która odbędzie się wkrótce w Helsinkach.

Redaktor naczelny „Prawdy” wyjechał z Egiptu

MOSKWA (PAP)

Jak podaje agencja TASS z Kairu, 29 bm. odjechał z Egiptu po 8-dniowym pobycie naczelny redaktor „Prawdy” D. T. Szepiłow. Na lotnisku w Kairze D. T. Szepiłow żegnał przedstawicieli ministerstwa orientacji narodowej Egiptu, pracownicy ambasady ZSRR w Kairze i inni.

Podczas pobytu w Egipcie D. T. Szepiłow odbył spotkanie z premierem Gamalem Nasserem, ministrem spraw zagranicznych Mahmudem Fawzi, ministrem orientacji narodowej Salahem Salemem i innymi politykami oraz działaczami społecznymi Egiptu.

Giną w walce o swą ziemię

NOWY JORK (PAP).

Jak donoszą z Kolumbii, w dolinie Tolima trwają starcia między wojskami rządowymi, a uzbrojonymi partyzantami. Agencja Associated Press podaje, że według oficjalnych informacji, w ciągu ostatnich miesięcy wskutek zbrojnych starć zginęło około 600 osób.

Jak stwierdza prasa kolumbijska, przyczyną tych walk jest ciężka sytuacja chłopów Kolumbii, którzy domagają się ziemi.

W rocznicę powstania warszawskiego

TRIUMF ŻYCIA

Bywają ludzie, którzy potrafia kochać tylko raz — i miłość ich zdolna jest do każdej ofiary i do każdego wyrzeczenia, jest niezniszczalna. To się zdarza. Rzadko się jednak zdarza taka miłość dla miasta. Taką miłością otoczona jest właśnie — Warszawa.

Znam człowieka, który ukończył w tym roku dwadzieścia sześć lat życia. Najpiękniejszy wiek, męski wiek, nie odbarwiony jeszcze z młodzieńczych złudzeń i porównań. Pracuje mój znajomy, kocha, jest kochany, jest szczęśliwy. Nie kroczył za patrz na jego ręce...

Mocne, duże, ręce mężczyzny, który nimi pracuje. Jego rękami — między innymi — zawiązała Warszawa, że znikają ostatnie ślady kul na ścianach warszawskich domów. Dłonie tego samego mężczyzny przed jedenasty laty były wiatrym dłońmi chłopca. Pierwszego sierpnia 1944 roku zaczęły się wokół zdobywanego karabinu, by wypuścić go w pochmurny październikowy ranek, w którym padło słowo: kapitulacja...

O co walczył, czego pragnął chłopiec, który dzisiaj jako dojrzały mężczyzna swymi pracovitnymi dłońmi dodaje urody Warszawie? Najpiękniejszą miłość — umiłowanie ojczyzny, zogniskowane w miłości dla jej stolicy — była siła napędowa jego walki.

Nie urodził się ani wychował w Warszawie, nie chłonał od pierwszych, dziecięcych doznań jej uroku. Był dzieckiem prowincji, rzucenym losami wojny w techniczne patosem historii ulice Warszawy.

O co walczył, czego pragnął? Pragnął wolności dla ojczyzny i walczył o nią. Lecz gdzieś, za kulami jego walki i bohaterstwa w niedostępnej dla niego mgławicy konspiracji góry akowskiej zdecydowano rozpocząć powstanie w zdradziecko wybranym terminie, uniemożliwiającym wszelki sukces. W zakamarkach reakcyjnej

konspiracji uległa się zмова z wrogiem, zmierzająca w istocie do potwornej zbrodni — unicestwienia Warszawy. Na wieść o manifestie PKWN reakcja usiłowała przeszkodzić w ten sposób objęciu władzą ludową całego kraju, usiłowała przeszkodzić wkroczeniu do Warszawy żołnierza Ludowego Wojska Polskiego oraz żołnierza radzieckiego, własną krwią pieczętującą przeciż przyjaźń swego narodu dla Polski.

Mimo to do walki wystąpiła również Armia Ludowa. Wiedząc o prawdziwych przyczynach rozpoczęcia powstania w tym terminie i o wrogich narodowi celach politycznych, realizowanych przez komendę AK, żołnierze armii ludowej stanęli do wspólnej walki przeciwko hitlerowskiemu wrogowi i bili się ramie przy ramieniu z żołnierzami Armii Krajowej.

Nie może zmazać tej hańbiącej winy reakcji — wykorzystania dla antynarodowych celów tego patriotycznego, bohaterskiego porwy ludności stolicy. Szeregowi żołnierze akowsy nie wiedzieli jednak o machinacjach swego dowódcy, chwycili za broń, walczyli i ginęli z imieniem Polski na ustach, z miłością ojczyzny i nieważnością do hitlerowskiego wroga w sercach. Mimo to, mimo że władza ludowa od początku tak właśnie traktowała ich sprawę, niełatwo było z początku powojenne losy człowieka, o którym piszę. I jego i wielu innych.

Niełatwa była bowiem również ocena ludzi w pierwszych latach powojennych. Wśród krefej roboty reakcji nie zawsze można było od razu rozróżnić, kto wróg, a kto przyjaciel. Nieufność raniła nieraz tych, którzy swój najpiękniejszy porwy życia ofiarowali ojczyźnie, nie wiedząc, że są narzędziem w rękach reakcyjnych zbrodniarzy. Z drugiej strony i oni sami, ci niezłomni przeciż ludzie, niełatwo cza-

sem odnajdywali drogę do nowej rzeczywistości.

W dniach powstania Wisła dzieliła powstańczych żołnierzy od żołnierzy Wojska Polskiego, którzy bohatersko usiłowali po jej sforsowaniu utrzymać przyczółek na Czerniakowie i inne, utracone wskutek przeciwdziałania dowództwa AK. W pierwszych powojennych latach między ludźmi, którzy zrozumieli sens przemian w ojczyźnie, a tymi, którym zrozumieli je było trudno; toczyła się rzeka wydarzeń, bystry nurt nowego życia. Aż poczęł on wlać się porywać tych, którzy stali początkowo na uboczu, zapatrzeni boleśnie w swą ofiarę walki, nadaremnie złożoną.

Huczy dziś życie w nowej Warszawie. Niby przebite w ciągu dziesięciolecia nowe ulice warszawskie, przebito się nowe życie przez rumowiska ludzkich zwątpień i poprzez gruz uprzedzeń. Życie triumfuje.

Ukochany symbol Ojczyzny — Warszawa — żyje dzięki tej samej miłości narodu, która kazała przed jedenasty laty powstańcom walczyć i ginąć. Żyje, pięknie i pięknie będzie dzięki pracy i trosce całego narodu, w tym również i dawnym powstańczym żołnierzom akowskim, budującym przyszłość wraz z całym społeczeństwem, zjednoczonym we Frontie Narodowym.

Jest to wielkie wspólne zwycięstwo narodu, zwycięstwo jego miłości dla Ojczyzny. Minęło dziesięciolecie ludowej Polski, otwarta jest droga do przyszłych dziesięcioleci, zapowiedź pokoju zjawia się nad światem na Konferencji Genewskiej. Idzie piękna, choć ciągle jeszcze niełatwa przyszłość — przyszłość Ojczyzny, Warszawy, każdego z nas.

I o tym myślimy przede wszystkim w jedenasty rocznicę powstania warszawskiego.

WIESŁAW CHOŃSKI

Dlaczego importujemy zboże?

Ostatnio spotkał się ten temat po zawarciu z Kanadą umowy na dostawę pszenicy. Listy były anonimowe. Zgola niepotrzebnie, bo import zboża nie stanowi żadnej tajemnicy. Możemy i powinniśmy o tym mówić otwarcie i szczerze. Jeden z naszych anonimowych interpelantów w zakończeniu listu pisze tak:

Jak to? Polska, kraj rolniczy, importuje zboże? Przecież przed wojną eksportowaliśmy właśnie zboże do wielu krajów. A teraz mamy mniej ludności, tak dużo pszenice o postępie w rolnictwie, o nowych metodach, o mechanizacji, o wysokich zbiorach i... sprowadzamy zboże? Nie z tego nie rozumiem.

Pomijając ukryte złośliwości poruszono tu kilka istotnych problemów. Pierwszy z nich, to zagadnienie, czy Polska była eksporterem zboża. Zaprzeczamy temu uogólnieniu, bo z wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego pt. „Handel Zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej” za lata 1926/29 dowiadujemy się, że sprowadzaliśmy z zagranicy pszenicę, żyto i mąkę:

„w roku 1927 — 1.856.000 kwintali, w roku 1928 — 3.162.000 kwintali, w roku 1929 — 833.000 kwintali, mimo że w 1928 roku urodzaj był na ogół dobry”.

A więc legenda o Polsce jako eksporterze zboża, na podstawi tego cytatu z oficjalnego wydawnictwa, chwile się nieco... Importowano zboże dla tego, że w owym okresie płace robotników nie były tak katastroficznie niskie, bezrobocie nie przybrało tak olbrzymich rozmiarów, jak później, ceny zboża były dość wysokie, na skutek czego chłop nie potrzebował ograniczać swego spożycia.

Polska stała się „eksporterem” zboża dopiero w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego. W latach 1930/36 eksport znacznie przewyższał import. To jest prawda, ale jak to się stało? Bo przecież według Małego Rocznika Statystycznego zbiory zbóż wcale w tym czasie nie wzrosły, nie powiększył się też areał upraw. Odpowiemy na te wątpliwości słowami s a n a ccyjnego ekonomisty W. Nowickiego, który w książce wydanej w 1934 roku pt. „Bilans ziemniaków” pisze tak:

„Eksport zbóż z Polski nosi wyraźny charakter głodowy, gdyż nawet w okresie dobrych zbiorów odbywa się w dużej mierze przy znacznym nienasyconiu spożycia krajowego”.

Inny ekonomista przedwojenny dr St. Roztworowski w książce pt. „Strategia rolnicza” dodaje:

„Niedożywienie ludności w dziedzinie żywności jest tym bardziej niepokojące, że w porównaniu do innych narodów spożywamy również o wiele niższe normy mięsa, cukru i tłuszczu”.

Mamy więc odpowiedź na pytanie, jak to się stało, że z importera Polska stała się nagle po roku 1930 „eksporterem” zboża. Dodajmy od siebie, bo przecież coś niecoś pamiętamy, że tymczasem ludność wiejska odżywała się żurem i ziemniakami, a cała armia bezrobotnych w miastach zjadała chleba o co najmniej połowę mniej niż ta ilość ludności powinna zjadać. Ograniczona była też konsumpcja chleba przez robotników pracujących a zle wynagradzanych, oraz wegetujących w miasteczkach i osiedlach drobnych rzemieślników. Dlatego właśnie, że ludzie pracy w mieście i na wsi nie mogli zaspokoić w pełni swych potrzeb w dziedzinie spożycia chleba, można było wywozić zboże. I tak eksport nazywa się słuszenie eksportem głodowym.

Drugi problem, wynikający z cytowanego wyżej listu, to zagadnienie konieczności importu zbóż w chwili obecnej.

Prawda, że mamy teraz w kraju o około 9 milionów ludzi mniej (w 1938 r. — 35 milio-

Sprawa ta zaprzata umysł wielu ludzi w mieście i na wsi od chwili, kiedy w styczniu br. ukazała się pierwsza wzmianka w gazetach o sprowadzeniu kilku tysięcy ton zboża z zagranicy.

nów, w 1954 r. — 26 milionów), ale równocześnie nie możemy zapominać, że obszar upraw zbożowych zmniejszył się z 11 milionów ha w 1938 roku do niecałych 9 milionów.

Dużo piszemy o postępie w rolnictwie i o nowych metodach agrotechnicznych. Piszemy — bo prawda. Bo mimo dużego jeszcze zacofania w gospodarce drobnotowarowej (chiopskiej), mimo niepełnego pogłowia bydła i stąd braku podstawowego nawozu organicznego, nasze rolnictwo ma osiągnięcia w produkcji roślinnej. Uzyskanie zbiorów czterech głównych zbóż (żyto, pszenica, jęczmień, owies) przeciętnie dla całego kraju o jeden kwintal wyższych niż przed wojną (w 1938 r. — 11,4 q/ha, w 1954 r. — 12,5 q/ha), to należy przecież zapisać na konto choć nieznacznych sukcesów.

— No tak — powie czytelnik — sukcesy sukcesami, a zboże musimy sprowadzać.

I to jest prawda.

Przyczyn naszego niedoboru zbożowego jest kilka. Pierwszą z nich to bezsporny fakt, że wzrosła liczba ludzi, którzy nie potrzebują dziś oszczędzać chleba, jedzą go do syta, czyli znacznie więcej niż przed wojną. Tak w mieście jak i na wsi. Ponad 3 miliony ludzi, którzy przed wojną razem ze swymi rodzinami na wsi nie dojadali, znalazło dziś zatrudnienie w fabrykach, w warsztatach, w budownictwie i, otrzymując pełne wynagrodzenie, mogą sobie pozwolić na pełne odżywianie. Kilka tysięcy dzieci chłopskich uczy się corocznie w różnych szkołach, mieszka i stołuje się w internatach, je tzw. miejski chleb w pełnych pod względem kalorycznym dawkach.)

Rozwijający się w naszym kraju przemysł, podstawa naszego rozwoju gospodarczego, zgłasza i zgłasza nadal duże zapotrzebowanie na surowce pochodzenia rolniczego, jak: len, konopie, rzepak, rącznik, buraki cukrowe, jęczmień browarniany i inne. Przeznaczylimy też słuszenie pod uprawę tych roślin blisko milion hektarów. Rzecz jasna, że tego miliona ha brakuje nam w uprawach zbożowych. Ale nie uprawiając tych roślin u nas, musielibyśmy surowce z nich pochodzące sprowadzać, co kosztowałoby znacznie więcej niż wywołanie importem stosunkowo niedużego niedoboru zbożowego.

A trzecią, najważniejszą przyczyną naszego ujemnego bilansu zbożowego, to jednak

* Warto przytoczyć dane porównawcze. Podczas, gdy w r. 1936 w skali całego kraju spożycie chleba i maki na głowę ludności (w przeliczeniu na ziarno) wynosiło 195 kg rocznie, to w roku 1954 sięgało ono 228 kg. To ma swoją wymowę.

mimo wszystko nienadążanie naszego rolnictwa ze swoją produkcją. Zmniejszenie areału upraw zbożowych mogłoby być i powinno być wyrównane przez zwiększenie wydajności z hektara i innymi drogami. Jeżeli notujemy po 15 latach wzrost zbiorów zboża przeciętnie o 1 kwintal, to chociaż słusznie widzimy w tym niewątpliwie postęp, wzrost taki jest niewspółmierny do naszych potrzeb i możliwości produkcyjnych wszystkich bez wyjątku gospodarstw rolnych. Dlatego też tak dużo piszemy o wysokich zbiorach w przodujących gospodarstwach, a piszemy po to, aby zachęcić inne do stosowania tych samych nowoczesnych metod i osiągnięcia takich samych wyników.

Jest bowiem kilka tysięcy gospodarstw w kraju (jest ich także kilkadziesiąt w naszym województwie), które zebrały w 1954 r. przeciętnie po 18 kwintali czterech głównych zbóż z hektara, czyli o przeszło pięć kwintali z hektara więcej od przeciętnej krajowej. A mamy także gospodarstwa mające przeciętne zbiory wyższe niż 18 q/ha.

Postaramy się dokonać małego rachunku. Pod uprawami zbożowymi mamy w Polsce mniej więcej 8 milionów ha. Wyobraźmy sobie, że nie kilka tysięcy czy kilkadziesiąt, lecz wszystkie gospodarstwa rolne zbierają po 18 kwintali zboża z ha. Ten rachunek wykazuje nam, że moglibyśmy mieć rocznie o 4 miliony ton zboża więcej niż mamy dotychczas. Rzecz jasna, że po spełnieniu tego postulatu przez rolnictwo, zniknęłaby potrzeba importu zboża, i pozostałoby jeszcze coś niecoś (ok. 3.600.000 ton) na eksport.

Pięknie — powie niejeden z czytelników, ale to rachunek teoretyczny, nierealny, nieosiągalny w naszych warunkach glebowych i klimatycznych. Znowu trzeba zaprzeczyć takiej tezie. Twierdzimy, że rachunek jest całkowicie realny, wynikający z porównania wysokości zbiorów zboża w gospodarstwach przodujących. Osiągalny, bo przecież zaraz o miedzę, w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Czechosłowacji, w tych samych właśnie warunkach klimatycznych i glebowych zbiera się przeciętnie czterech głównych zbóż ponad 20 kwintali z hektara. Chodzi tylko o to, aby poczynić dodatkowe wysiłki i podciągnąć wszystkie gospodarstwa — indywidualne, spółdzielcze i państwowe — do poziomu przodujących. Takie wysiłki w środkach produkcji i nakładach poczyniliśmy po uchwałach partii i rządu, w dwuletnim planie rozwoju rolnictwa. Takie wysiłki czynić będziemy nadal, walcząc o realizację nowego planu — planu 5-letniego.

K. JAZWIECKI

W muzykalnym Poznaniu

Grała Czerna-Stefańska

Halinę Czerny-Stefańską słyszeliśmy kilkakrotnie w okresie ostatnich tygodni (w ramach Koncertów Filharmonii Poznańskiej). Niedawno grała pianistka tak lubiana przez publiczność całego świata: „Koncert a-moll” Griega. Stefańska przedstawiła się wówczas jako wyjątkowa indywidualność artystyczna. Na długo w pamięci miłośników muzyki pozostanie ujęcie Griega — śmiało i jaskrawe pod względem ekspresyjności, pełne żywiołowości i jakiegoś błomiennego pasji. Niewątpliwie było to najlepsze u nas wykonanie „Koncertu a-moll” po wojnie.

Ostatnio Czerna-Stefańska wystąpiła w Poznaniu z repertuarem, dotychczas tutaj przez nią jeszcze nie produkowanym. Wykonała z orkiestrą filharmoniczną „Koncert C-dur” Mozarta oraz „Andante i Poloneza Es-dur” Chopina. Mozart odtworzony został z niemalą dbałością o styl, nawet wprost kameralnie. Artystka zastosowała ton raczej nieduży i ostrożnie forte. Technicznie okazała się nieskazitelna, dysponując idealnie opanowaną, nowoczesną metodą gry „ciężarowej” (ruchy rąk rozmiękczające, bardzo luźny przegub, precyzyjna artykulacja samych palców — bez udziału mięśni przedramienia).

Jeśli trzeba pisać o minusach, to zarzuciłbym tej grze zbyt dużą ascetyczność, czyli aż surowość stylu. Stefańska zrezygnowała z wszelkiej błyskotliwości i wdzięku, przeciwieństw tak bardzo typowych dla Mozarta (epoka rokoka). Na popis w II części wieczoru wybrała sobie solistka „Andante spianato” i „Poloneza Es-dur” Fr. Chopina. Wstępne Andante podała wykwiłtne frazując, nadto zdobywając się na bardzo romantyczną nastrojowość. Poloneza zaczęła z blaskiem i werwą. Szkoda, że w drugiej połowie utworu zdarzyły się Stefańskiej różne uchybienia pamięciowe, które popsuli ładną linię interpretacyjną i zdeorientowały orkiestrę (piszę o koncercie sobotnim).

Józef Wilkomirski poprowadził wzorowo akompaniamenty orkiestrowe do Mozarta i Chopina. Uwertura Rossiniego do opery „Jedwabna drabina” zabrzmiała pod tą batutą nader przejrzyście, odtworzona brawurowo przez naszych filharmoników. Ale najwięcej oklasków słuchaczy zebrał tym razem „Karnawał” A. Dworzaka, dzieło efektownie instrumentowane, zadyrygowane przez Wilkomirskiego z porywającym temperamentem i w świetnie utrzymanym tempie.

K. N.

Z CAŁEGO ŚWIATA NA FESTIWAL



Ze wszystkich stron świata, jak na potężny zew zjeżdża do Warszawy młodzież. Na tonący w powodzi flag i transparentów warszawski dworzec wtaczają się pociągi, z których wychylają się ciekawie twarze naszych białych, czarnych i żółtych gości. Jaka to jest ta Warszawa? Pierwsze wrażenie chyba dobre, bo na peronie roześmiany tłum młodych ludzi, bukiety barwnych kwiatów i mocne uściski dłoni. Witajcie drodzy przyjaciele z dalekich Indii!



We wszystkich szkołach i uczelniach, zakładach pracy i wsiach polskich młodzież nasza przygotowała podarunki dla zagranicznych delegatów. Różnią się te podarki formą wykonania; na jednych w większym, na innych w mniejszym stopniu znaczą mistrzowską rękę wykonawców. Jedno jest dla nich wspólne: w każdym z tych dzieł tkwi część polskiego serca, tkwi moc serdecznego uczucia. Postaramy się hojnie obdzielić nim wszystkich naszych przyjaciół.

Na zdjęciu: uczennice Państwowej Żeńskiej Szkoły Ogólnokształcącej w Sanoku wykonują tortownice, ozdabiając je ludowymi motywami z Podkarpacia. Dziewczęta wykonały ponadto szachy ze szpilek od nici oraz album pamiątkowy obrazujący życie szkoły.



Ludowy balet belgijski weźmie udział w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.



Ile narodowości, tyle pieśni, tańców i oryginalnych strojów. We wszystkich parkach, na stadionach, na scenach teatrów i licznych estradach, na placach oglądać będziemy w Warszawie różnorodne zespoły artystyczne. I w ten sposób młodzież zbliży się do siebie i wzajemnie pozna. W ten sposób umacniać będzie istniejącą przyjaźń.

W czasie występów chińskich zespołów w Warszawie zobaczymy wiele pięknych i oryginalnych tańców ludowych. Widoczny na zdjęciu taniec nazywa się „Łapanie motyli” a wykonują go dziewczęta z prowincji Anhwei.

Fot. — CAF

Leszczyńskie obrachunki

Schludny budynek Miejskiej Rady Narodowej w Lesznie mieści się przy placu Komeńskiego. Na drzwiach tabliczki z napisem: Oddział Społeczno-Administracyjny i Oddział Kultury. Wchodzimy do pokoju. Kilka pustych stołów, przy jednym młoda dziewczyna z apetytem zajada śniadanie. Na nasze zapytanie nie od razu odpowiada. Przez chwilę obserwuje nas bacznie, nie przerywając jedzenia, po czym mówi:

— Niestety, „kulturalnej“ nie ma, jest... na urlopie.

— W takim razie kto ją zastępuje?

— Czy ja wiem? Może personalna będzie wiedziała.

Pokój Oddziału Kadr. Przed stawiamy się i prosimy o skierowanie nas do kogoś zajmującego się sprawami kultury w Lesznie.

— Widzicie, towarzysze, to nie jest takie proste. W naszym mieście nikt się tymi sprawami nie zajmuje. Po prostu nie ma czasu. A kierowniczką tego działu? Ona się przecież na tym nie zna. Ta towarzyszka nie ma zamiłowania do kultury — zwraca nam się personalna.

— To dlaczego przyjęto ją na to stanowisko? — pytamy ze zdziwieniem.

— To proste. Jako absolwentka Liceum Odzieżowego (!) musi przecież gdzieś pracować. Dziewczyna bądź co bądź po maturze... Początkowo pracowała jako pomocnicza siła w referacie przemysłu. Pilna, pracowita. Rozumie, awansowałaśmy ją na kierowniczkę Oddziału Kultury, tym bardziej, że oddział ten nigdy nie był obsadzony, a w przemyśle pełnienie.

Rozumiemy. O zastępstwie i tak nie dowiedzieliśmy się. Okazało się, że kierownik Oddziału Społeczno-Administracyjnego, którego personalna „podejrzewała“ o to zastępstwo — nie wie o tym i w ogóle „pierwsze słyszy“.

Dosyć mamy tego błędzenia. Od przewodniczącej Prezydium dowiadujemy się, że jak Leszno Lesznom, nigdy jeszcze nie było fachowca na tym stanowisku. Nie ma kto zorganizować amatorskiego ruchu artystycznego, brak sal widowiskowych, gąz istniejące nie nadają się do użytku. Prezydium czyni od kilku lat bezowocne starania o salę teatralną w dawnym „Hotelu Polskim“, znajdującą się w prywatnych rękach.

Co na to 30 tysięcy mieszkańców miasta i przynajmniej drugie tyle — powiatu? Co na to młodzież?

DOM BEZ KULTURY

Zarządy Powiatowy i Miejski ZMP mieszczą się w Powiatowym Domu Kultury. Budynek ten w niczym nie zasługuje na swoje zaszczytne miano, wręcz przeciwnie — „cieszy się“ jak najgorszą sławą wśród mieszkańców Leszna. Jak wynika ze słów wiceprzewodniczącego Zarządu Miejskiego ZMP i innych rozmówców, nie tylko nie istniała i nie istnieje tam żadna pracująca sekcja, ale w czasie „urzędowania“ poprzednich kierowników dom ten był miejscem schadzek i pijackich orgii. A teraz? Jedyną dobrze pracującą, a nawet rozwijającą się sekcją jest kilka plastyków, co jest wyłączną zasługą jej opiekuna, artysty-malarza Kudelli. Odkryto nawet kilka młodych talentów.

Zwiedzamy salę teatralną. Jest niewielka, coś około 300 do 400 miejsc, ale widna. W warunkach Leszna mogłaby się stać drugą aulą U. P. Mogłaby? Od razu rzucają się w oczy skutki niewłaściwej gospodarki: parkiet dosłownie „zjedzony“ przez grzyb, ściany brudne i odrapane, deski na scenie ruszają się, brak kulis, do „garderoby“ artystów schodzi się wąziutkimi schodkami pionowo w dół, do piwnicy, w wilgoć i „egipskie ciemności“. Całość robi smutne wrażenie zupełnego opuszczenia i zaniedbania. Czyż możemy się dziwić, że w takich warunkach Poznańskie Teatry Dramatyczne nie przyjeżdżają tu na gościnne występy?

ZRODŁA CHULIGANSTWA

— Od dwóch lat staramy się o odpowiednie locum dla Domu Harcerza — ciągnie nasz rozmówca — i jak dotąd, bezskutecznie. Dom Harcerza mieści się „kątem“ w szkołach pod

stawowych. Np. w Szkole nr 4 znajdują się trzy gabinety. Jest to niewygodne dla harcerzy i kłopotliwe dla szkoły. Najlepiej nadają się do tego celu pomieszczenia Biblioteki Miejskiej, którą można by z powodzeniem przenieść do Ratusza. Dopóki tego nie przeprowadzimy, młodzież szkolna będzie pozbawiona godziwej rozrywki i zajęć w godzinach pozalekcyjnych. O młodzieży starszej lepiej nie mówić! Wiadomo, że nuda zawsze sprzyja rozwojowi chuliganstwa. Staraliśmy się również o założenie Parku Harcerza na wzór istniejących w Związku Radzieckim. Terenów zielonych jest dosyć. Z pewnością dużym powodzeniem wśród młodzieży cieszyłby się czytelnia, strzelnica, huśtawki itp. na świeżym powietrzu. Ale chyba nic z tego nie wyjdzie.

A ILE DACIE?

Tego „młodego“ stanu rzeczy dopełniają jeszcze dziwne praktyki niektórych ludzi, którzy gdyby chcieli, mogliby być współtwórcami życia kulturalnego w swoim mieście. Zarząd ZMP jak i przewodnicząca Prezydium MRN są zgodni co do tego, że balet Związku Zawodowego Kolejarzy trudno jest się doprosić o występy w Lesznie, nawet na oficjalne uroczystości. Balet Kolejarzy ma poważne osiągnięcia. W nagrodę za I miejsce w centralnych eliminacjach zespołów związków zawodowych otrzymał komplet strojów... lubelskich. Dzięki temu wyjeżdża często na gościnne występy do miast wojewódzkich i uzdrowskich. Natomiast w Lesznie nikt nie widział już od dwóch lat występów tego baletu.

Rozmawialiśmy z przewodniczącym i sekretarzem ZZK w Lesznie — Rybińskim i Karolczakiem. Obaj byli jednego zdania: miasto nie ma racji i ZMP też nie ma racji. Jak mogą występować za darmo, kiedy po każdym występie trzeba pracować (i). Argument — przyznajmy — dość zaskakujący.

CZY NAPRAWDĘ — NIKT?

Jesteśmy w mieszkaniu ob. Zdzisława Mściśza; zapalonego działacza kulturalnego i członka komisji kultury MRN.

— Ręce nam opadają! — mówi ob. Mściśz. — Robimy, co możemy, ale nikt się nami nie interesuje, ani Miejska Rada Narodowa w Lesznie, ani Woj. Rada Narodowa. Nawet samo istnienie komisji kultury jest fikcją. Jeśli jest jakieś życie kulturalne w Lesznie, to tylko w wyniku prywatnych starań. Czy długo tak można? Ob. Szejbrowskiemu udało się zorganizować cykl koncertów chopinowskich. Byli u nas nawet prof. Szpinalski i dwa razy Barbara Hesse-Bukowska. Organizujemy wystawy plastyczne — ostatnio np. była w Ratu-

szu wystawa obrazów artysty-malarza Kudelli. Mamy w Lesznie ludzi utalentowanych, mamy kilku poetów, chcielibyśmy zorganizować klub literacki, który znalazłby pomieszczenie w bocznych salach „Hotelu Polskiego“, gdyby ten był dostępny dla społeczeństwa. Mamy młode talenty śpiewacze, jak np. 14-letnia uczennica szkoły muzycznej Andersówna. Chcielibyśmy jakoś zorganizować u nas to życie kulturalne — ale nie mamy gdzie. Ostatnio wypożyczamy na koncerty aulę Liceum Handlowego. Chcielibyśmy urządzić cykl odczytów z dziedziny muzyki, historii sztuki, prawa — nie możemy. Na zakończenie mam skromną prośbę do „Głosu Wielkopolskiego“ — dodaje ob. Mściśz. — Czy nie moglibyście wpłynąć jakoś na Leszczyńskie Zakłady Gastronomiczne, by zaprowadziły w swoich lokalach, a zwłaszcza w kawiarni przy Rynku czasopisma? O bilardzie nawet nie marzymy...

KONSERWATOR WOJEWÓDZKI ZAPOMNIAŁ

Piękne jest Leszno ze swoimi plantami, bieżącymi liniami dawnych fortyfikacji miejskich, ze wspaniałym Ratuszem dziełem Pompeo Ferrariego, z zabytkowymi kościołami i kamieniczkami mieszczańskimi. Spacerując w ciepły, letni wieczór wąskimi uliczkami podziwiamy czar leszczyńskiego baroku. Ulica Szkolna, jedna z najstarszych ulic miasta, biegnąca charakterystycznym łukiem wzdłuż dawnych wałów miejskich, została, niestety, ze-

szecona przez wybudowanie dwóch nowoczesnych will, kolidujących swym wyglądem ze staromiejskim otoczeniem. Nie jedna zabytkowa kamieniczka została zeszpecona przez nałożenie tzw. „szlachetnego“ tynku, nie jeden portal rozebrano, „Hotel Polski“ wymaga przywrócenia mu klasycystycznego wyglądu...

Chodzę po mieście i dumam o zastygłych sprawach. Wtem rozległ się dostoyny głos dzwonu...

„Wolam żywych — łamię pioruny!“ Czy ten głos doleci do... Poznania?

JANUSZ RULESZA

Decyzja budząca wątpliwości

Jesienią ub. roku kończyła się umowa dzierżawna Kazimierza Szczepaniaka na około 4 ha gruntów położonych przy mieście Gostyniu. Bezszykownie oczekiwał Szczepaniak na ponowne odnowienie umowy dzierżawnej. Nie doczekał się. Zaczęły wpływać do referatu skarg i zażaleń, do Prezydium PRN w Gostyniu i WZR w Poznaniu skargi, monity itd. Rozhulał się w całej pełni biurokracyczny ping-pong. Wróćmy jednak do zasadniczych przyczyn odmowy dzierżawy.

Reflektantów na grunt było wielu, a ponieważ ob. Szczepaniak, prowadzący ogrodnictwo na dzierżawnej ziemi, nie był sam w stanie podjąć pracy, zatrudniał w sezonie kilku robotników oraz stałe dwie pracownice — nasunął się wniosek rozdysponowania pola między 16 nowych użytkowników. Prezydium PRN nie przystąpiło jednak zbyt wnikliwie do przydziału ziemi, zapominając

o dotychczasowym jej użytkowniku, oddając Szczepaniakowi jedynie 0,75 ha.

W większości otrzymali działki robotnicy miejscowych zakładów pracy, i słuszność takiego postanowienia uznaje ob. Szczepaniak. Jest jednak jedno ale. Wśród nowych dzierżawców są tacy, jak Józef Kortus, który już dzierżawił kawałek ziemi i zaniedbał go, zrezygnował z niego i otrzymał z gruntu dotychczas uprawianego przez Szczepaniaka pół hektara.

Jan Sikora jest właścicielem 2,5 ha ziemi (dodano 0,5 ha). Można jeszcze wspomnieć o Nowaku i innych i zapytać się Prez. PRN czy rzeczywiście należały im się dzierżawy.

Trudno oprzeć się przypuszczeniu, że na decyzję kolektywu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wpłynęła opinia o Szczepaniaku wydana przez ob. Andrzeja Ciężyńskiego, inspektora podatków wiejskich, który był przewodniczącym komisji rozdziału ziemi i uczestnikiem posiedzenia Prezydium PRN podejmującego uchwałę pozbawiającą Szczepaniaka dzierżawy. Ob. Ciężyński stwierdził wobec autora tego artykułu, że Szczepaniak jest rzutkim i pracowitym rolnikiem, potrafi wyciągnąć duże korzyści z pola, a więc jest w stanie zapłacić za dzierżawę ziemi prywatnym właścicielom. Stanowisko to dalekie jest od naszych zasad rozwoju rolnictwa i wskazuje na odrzucanie się potępianej teorii „czym gorzej tym lepiej“.

Skutki rozumowania ob. Ciężyńskiego dały się już od-

czuć w Gostyniu. Szczepaniak pozbawiony ziemi państwowej stworzył niezdrowy run na grunty i podbił cenę za dzierżawę. Zapytujemy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej czy fakt ten jest zdrowym objawem? A niestety do jego powstania przyczyniła się uchwała Prezydium PRN.

Można było tego uniknąć, gdyby PPRN zastosowało się do wskazań WZR, które w liście do Szczepaniaka określiło kryteria przydziału dzierżaw w następującej formie: „O ile na ziemi nie mają zapotrzebowania Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gostyniu, spółdzielnie produkcyjne lub PGR-y — pierwszeństwo do dzierżawy ma obywatel Szczepaniak“.

Złe jest to, że kolektyw nie rozpatrzył również skutków swej uchwały oraz nie zgłębił wszystkich przyczyn, które wpłynęły na wydanie decyzji.

Nadmiar posiadanej ziemi, którą musiał uprawiać Szczepaniak przy pomocy sił najemnych, należało niewątpliwie przydzielić osobom bardziej potrzebującym, a wśród obecnych użytkowników są tacy, jednak pozbawienie nieomal w całości rzutkiego gospodarza ziemi jest niesłuszne, a zapobiegliwość oraz pracowitość Szczepaniaka to zalety, a nie wady. Dajmy przecież do tego, by wszyscy chłopcy byli dobrymi gospodarzami.

Nasuwa się wniosek, który sądzący, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej uwzględni: rozpatrzyć ponownie przydział ziemi uwzględniając potrzeby ob. Kazimierza Szczepaniaka w takich granicach, w jakich on osobiście przy pomocy rodziny będzie ją mógł uprawiać.

E. Podgrodziński

WŚRÓD KSIĄŻEK

27 TOM „DZIEŁ“ LENINA

Nakładem Książki i Wiedzy ukazał się ostatnio drugi nakład 27 tomu Dzieł Lenina. Obejmuje on prace napisane przez W. I. Lenina w okresie od 21 lutego do 27 lipca 1918 roku.

Do tomu wchodzi referaty, przemówienia i artykuły odzwierciedlające działalność Lenina związana z kierowaniem partią i Państwem Radzieckim w okresie walki o pokój, o rewolucyjny wycofanie się Rosji Radzieckiej z wojny imperialistycznej, o umocnienie władzy radzieckiej i rozwijanie budownictwa socjalistycznego w dniach wytnienia, bezpośrednio po zawarciu Pokoju Brzeskiego.

Do tomu 27 włączono 17 nowych dokumentów, drukowanych po raz pierwszy w Dzielał W. I. Lenina.

MATERIALIZM HISTORYCZNY

Materiałizm historyczny. Książka i Wiedza 1955. Str. 628. Cena 20,00 zł (w sztywnej oprawie).

Jest to przekład książki wydanej przez Instytut Filozofii Akademii Nauk ZSRR, pod ogólną redakcją F. W. Konstantinowa.

Podręcznik wyjaśniający działania ogólnych praw socjologicznych, dąży jednocześnie do ukazania w każdym rozdziale swoistego charakteru prawidłowości i sił napędowych społeczeństwa socjalistycznego, w którym nie ma już antagoniznych stosunków produkcji i anarchy produkcji, antagonizmu klas, ucisku narodów. Uogólniająca charakterystyka swobodnego charakteru prawidłowości i sił napędowych rozwoju społeczeństwa socjalistycznego zawarta jest w specjalnych rozdziałach: „Siły napędowe rozwoju społeczeństwa socjalistycznego“ i „Prawidłowości przejścia od socjalizmu do komunizmu“.

Z „Malowanekami“ do stolicy



Pieśni radzieckie, chińskie, koreańskie, węgierskie, bułgarskie, rumuńskie i czeskie — rozbrzmiewają codziennie w sali ćwiczeń Zespołu Pieśni i Tańca ZISPO w Poznaniu. Zespół ten pod fachowym kierownictwem prof. Mariana Weigta intensywnie przygotowuje się do występów w Warszawie w dniach od 9 do 12 sierpnia. Oprócz pieśni bratnich narodów młodzi artyści przygotują także wykonanie wielkopolskich. Specjalny zespół baletajek wykona widowiska „Malowanek“, wzbudziły ostatnio zachwyt uczestników uroczystości otwarcia Roku Staszicowskiego w Pile oraz spotkały się z gorącym przyjęciem ze strony delegacji chińskiej, obecnej na akademii 22 Lipca w ZISPO. (m)

Co kryje się za cyframi „wspaniale“ wykonywanych planów w niektórych sklepach komisowych

W trosce o udogodnienia ludności w nabywaniu i zbywaniu przedmiotów codziennego użytku, częściowo używanych lub nowych lecz zbydanych, Dyrekcja MHD Art. Różne zorganizowała kilka sklepów komisowych na terenie miasta Poznania. Sklepy te mają zagwarantować możliwość zbycia lub zakupu przedmiotów codziennego użytku po godziwych cenach.

Doświadczenie wykazało, że w sprzedaży komisowej spotykamy artykuły, których nasz przemysł nie produkuje w dostatecznej ilości, a które jednak usilnie poszukiwane są na rynku.

Byli jednak i tacy kierownicy sklepów komisowych na terenie naszego miasta, którzy celowo naruszając podstawowe przepisy w zakresie organizacji sprzedaży komisowej, świadomie przekreślali intencje obrotów komisowych. W ten sposób usiłowali oni podlegać im placówki przeobrazić w ogniw paserstwa.

Do sprzedaży komisowej przyjmowali oni różnego rodzaju towary deficytowe ze źródeł państwowych wzgl. nielegalnego pochodzenia, jak papier pakowy, pergamin, torebki papierowe, sznupek pakowy, przewody elektryczne, gaśnice, części samochodowe itp. Sprzedaży tych artykułów sklepy komisowe dokonywały w poważnych ilościach o wartości przekraczających niekiedy setki tysięcy złotych.

Wystarczy wspomnieć kilka takich wypadków n. p. Dyrekcja MHD Nabyła i Pieczywo zakupiła w 54 r. w sklepie komisowym nr 30, 12 ton papieru i pergaminu po zawyżonych cenach od 100 do 500 proc. W konsekwencji spowodowała ona nieuzasadniony wzrost kosztów własnych o 42 tys. złotych. Kierownictwo tegoż sklepu komisowego nr 30 umożliwiło bliżej nieznanym osobom z Bytomia, Wrocławia i Gdyni zbyć części samochodowe na sumę 869 tys. złotych. Sklep komisowy nr 29 umożliwił „dostawcy“ z Wrocławia sprzedaż dla jednostek państwowych we Wrocławiu 170 gaśnic śniegowych na sumę 195,5 tys. zł gdy faktycznie wg cen obowiązujących wartość tych gaśnic nie przekraczała sumy 37 tys. zł.

Takich przykładów stwierdzono niestety więcej.

Wobec tych faktów należałoby się jednak zastanowić dlaczego tak się dzieje dziś w okresie wzmożonej dyscypliny finansowej — gdzie jest kontrola bankowa — gdzie nadzór Dyrekcji, której podlegają sklepy komisowe — a gdzie stanowisko Wojewódzkiego Zarządu M.H.D.

Nie ulega wątpliwości, że liberalna kontrola banków finansujących przedsiębiorstwa państwowe (jako nabywców przy dokonywanych transakcjach) stwarzała odpowiedni klimat dla przestępczej działalności.

Charakterystycznym jest, że Dyr. MHD Art. Różne zaopatrzone we „wspaniałe“ wyriki wykonywanych planów przez niektóre sklepy komisowe, wiedząc przy tym o nielegalnych transakcjach nie przeciwdziałała tego rodzaju wykroczeniom, a nawet wyróżniała niektórych kierowników wspomnianych sklepów jak n. p. kierownika sklepu komisowego nr 30 Stanisława Kwiatkowskiego.

Zanotować należy, że w sklepach komisowych były i to bardzo często przeprowadzane kontrole. Wystarczy chociażby wspomnieć że w 12 sklepach komisowych przeprowadzono w 1954 r. aż 70 remanentów w czasie których stwierdzono jedynie niedobór w wysokości 3262 zł oraz nadwyżkę w wysokości 230 zł.

Wymienione wyżej machinacje z niezrozumiałych względów uszły uwadze przeprowadzającym remanenty kontrole, lustracje lub inspekcje.

Reakcja Woj. Zarządu MHD na tego rodzaju wykroczenia Dyrekcji MHD Art. Różne — to długie konsekwentne milczenie.

W efekcie spekulanci ukradli ze Skarbu Państwa setki tysięcy złotych.

Tak zrozumiałą walkę o obniżkę kosztów własnych kierownictwo Dyr. MHD Art. Różne w Poznaniu.

„Przedsiębiorczy“ kierownikami sklepów komisowych zainteresowała się prokuratura miasta Poznania.

Młodzież wielkopolska na cześć Festiwalu

KOŁO ZMP przy PKP Wągrowiec zaoszczędza tygodniowo 65 ton węgla. 150 godzin przepracowała w czynnie melioracyjnym młodzież z PSS oraz zorganizowała festyn młodzieżowy. A ZMP-owcy z PZGS, mleczarni i Rejonu Lasów prócz udziału w czynnie melioracyjnym opracowali piękne gazetki ściennie o tematyce festiwalowej.

Cenne zobowiązania podjęli także ZMP-owcy z PGR Smogulec, którzy przygotowali maszynę do kampanii żniwno-omłotowej. Koło ZMP z PGR Międzyrzec jest inicjatorem stworzenia brygad omłotowych.

Dużymi sukcesami wita Festiwal młodzież z Panigródzkiego, Starego, Smuszewskiego, Stoleżynskiego, Czeszewska, Gręzińskiego, Pałowa, Żońskiego i Oporzyńskiego. Podjęte zobowiązania zmierzające do zwiększenia wydajności pracy w pełni zrealizowano, a ostatnio przystąpiono do wykonywania dalszych — dodatkowych.

Okres przygotowań do uczczenia święta młodzieży nie pozostał bez wpływu na rozwój życia kulturalnego. Liczba zespołów artystycznych wzrosła z 89 do 115. A o poziomie tych zespołów świadczy fakt, że siedem spośród nich zakwalifikowało się do eliminacji wojewódzkich, a dwa do centralnych.

Podarki dla przyjaciół

W OKRESIE przygotowań festiwalowych znacznie ożywiła się praca organizacji szkolnych. Dzięki temu wyniki nauki w szkołach w porównaniu z rokiem ubiegłym były o wiele lepsze. I tak np. w Liceum Ogólnokształcącym w Wągrowcu nie dopuszczono do

Zapał, jaki ogarnął młodzież wielkopolską w dążeniu do należytego powitania Festiwalu, znalazł swe odbicie w pełnej realizacji czynów festiwalowych. ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana zatrudniona w poszczególnych zakładach pracy zobowiązania swoje w większości już wykonała.

egzaminów w ub. r. 40 uczniów, a w tym roku tylko trzech. Poza tym uczniowie wszystkich szkół zdali egzaminy z lepszymi stopniami, niż w roku ubiegłym.

W przygotowaniu upominków dla młodzieży wyróżniła się młodzież szkół podstawowych. Drużyna harcerska przy szkole nr 2 wykonała 22 serwetki i dwa albumy obrazujące piękno Wągrowca i całego kraju.

Ponad 250 uczestników

Z POWIATU WĄGROWIEC KIEGO na Festiwal pojechało trzech delegatów i 264 uczestników. Delegatami wybrano: Adolfa Marczyka z PGR Redgosczy, Kędziora ze spółdzielni produkcyjnej Stożycy i Feliksa Koniecznego z PGR Wągrowiec. Ci trzej przedstawiciele meldują dziś na Festiwalu o pełnej realizacji zobowiązań, podjętych przez młodzież wągrowiecką.

Festyny młodzieżowe

W CAŁYM POWIECIE organizuje się obecnie festyny młodzieżowe, podczas których odbywają się pogadanki o tematyce festiwalowej. Festyny takie urządza już w Grylewie, Żelcach, Potulicach oraz w zespołach PGR: Redgosczy, Panigródzkiego i wielu innych. Spośród organizacji ZMP-owskich w powiecie wyróżnia się koło ZMP przy zespole PGR Wągrowiec, które urządza festyny we wszystkich gospodarstwach tego zespołu.

Meldunki z Kalisza

MŁODZIEŻ KALISKA dla uczczenia Festiwalu podjęła liczne zobowiązania produkcyjne, których wartość wynosi półtora miliona złotych.

ZMP-owcy z Garbarni zobowiązali się m. in. zmniejszyć odpady przy obróbce skór po-



Z POBYTU FILMOWCÓW HINDUSKICH PRZYBYŁYCH NA FESTIWAL W WARSZAWIE

Na zdjęciu (od lewej): choreograf Kruno Prem-Dhan, aktor Banyan, redaktor naczelny tygodnika „Film” K. Dembicki, aktorka Achla Sachien, tłumacz, oraz kompozytor S. Gupte.

CAF — Fot. Wdowiński

deszowych i juchtowych o 1 procent.

Plan produkcyjny III kwartału br. w Spółdzielni Pracy „Rozwój” wykonany będzie w 109 proc. dzięki zrealizowaniu przez młodzież zobowiązań festiwalowych. 427,287 zł wynosi zobowiązanie młodzieży zatrudnionej w Pluszowni. Czyn festiwalowy młodzieży z PKS w Kaliszu jest już prawie wykonany. Wyremontowała ona przyczepę dłuźcową, a koło sportowe „Kolejarz” pracuje obecnie przy urządzeniu boiska.

85 000 sztuk cegieł wykona dodatkowo załoga cegielni Piwnice. A ZMP-owcy zatrudnieni w zakładzie jajczarsko-drobiarskim w Kaliszu zaoszczędzą do końca br. 105 000 zł. (t)

Najlepsi z Jerki

SIEDMIU UCZESTNIKÓW na Festiwal wybrała młodzież w siedzibie Gromadzkiej Rady Narodowej w Jerce (pow. Kościański). Są nimi: Fr. Michałowski ze wsi Zbęcz, Z. Konieczny, U. Pawlicki i J. Gumny z Jerki, M. Neuman i St. Przybyszka z Kopaszewa oraz H. Nowak z Łuszkowa. Delegaci ci w całej pełni zasłużyli na wyjazd do Warszawy, gdyż są oni przodownikami pracy przy to w zakładach produkcyjnych, PGR, spółdzielniach produkcyjnych lub w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

(Fr. K.)

Korespondenci o Festiwalu

PONAD 3 100 000 ZŁ przyniesie wykonanie przez młodzież wroniecką zobowiązań festiwalowych oraz przez załogi zakładów pracy zobowiązań lipcowych. Także i zobowiązania młodzieży z całego pow. są motulskiego przyniosą tysiące złotych oszczędności.

300 godzin przepracuje przy żniwach koło ZMP przy PZGS, z czego znaczną część już wykonano. Poza tym cała młodzież uporządkowała ośrodek kolonijny w Pożarowie oraz przepracowała wraz z wszystkimi pracownikami 400 godzin przy budowie stadionu w Szamotułach.

ZMP-owcy w Bninie i Wielonku założyli koło LZS, a młodzież w Rejonie Lasów Państwowych — zespół taneczny.

*

Obok delegatów i uczestników na Festiwal z powiatu szamotulskiego wyjedzie do War-

szawy także zespół regionalny Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, zespół z PGR Gąlowo oraz zespół śpiewaczy „Halka” z Dusznik.

*

Cała młodzież szamotulska i ta, która uczestniczy w Festiwalu i ta, która będzie obchodzić święto młodzieży całego świata w swoich miastach i wsiach — śpiewać będzie pieśni festiwalowe. Oddział Kultury przy Prezydium PRN zorganizował specjalną naradę dla wszystkich kierowników świetlic i zespołów artystycz-

Listy i ODDPOWIEDZI

Zapomnieli

We wsi Pecna w pow. średzkim mieści się Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej i znajduje się spółdzielnia produkcyjna. Niestety, mimo to nie mamy naprawdę żadnych rozrywek kulturalnych. Brak nawet świetlic. Ostatnio je-

dyna dotąd nasza rozrywka kulturalna, Kino Objazdowe zupełnie o nas zapomniało. Do marca br. przyjeżdżało regularnie co miesiąc, a od marca czyli od pięciu miesięcy kino nie pojechało u nas. A przecież po ciężkiej pracy w polu chcielibyśmy czasami pójść na dobry film, zobaczyć w kronice filmowej, co dzieje się w Polsce.

Janecki (2122)

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

Pracownica Zakł. Graf. Prosimy o podanie swego adresu i nazwiska zainteresowanego lekarza. (2006)

Mieszkańcy ul. Łukaszczyka 15-17. Prosimy o podanie nazwiska i adresu a prześlemy wyjaśnienie dotyczące Waszej skargi. (1805)

Ko-Wad. Pewne „zadanki” są, ale fraszki nie nadają się jeszcze do druku. (1945)

W. P. Ostrów. Domki bliźniacze mogą być budowane także w linii pionowej (piętrowe), ale tylko w uzgodnieniu z miejscowym Prezydium MRN, Wydział Architektoniczno-Budowlany. (1969)

A. Piow. Suche drzewa przy ul. Zwierzynieckiej zostały już usunięte. (1856)

A. Filary. Murzynowiec Leśny. W wymienionej sprawie należy zwrócić się do Okręgu Lasów Państwowych, Poznań, ul. Gajowa 8/10. (2026)

„Wyremontowali”

W r. 1954 Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Ostrowie przeprowadzało przy ul. Kaliskiej prace kanalizacyjne. Przy robieniu wykopu połamano płot szkoły. Sądziłem, że po zakończeniu prac kierownictwo MPKG pomyśli o naprawie zniszczonego ogrodzenia. Tymczasem prace zostały zakończone, a płot pozostawiono połamany. Mimo licznych krytycznych uwag kierownictwo MPKG nie poczuwa się do obowiązku naprawienia wyrządzonych szkód.

D. M. (2127)

POMOĆ

List nasz pt. „Zarządzenie obowiązujące” przyczynił się do wypłacenia ob. Florkowi należności za zbieranie makulatury. (1804)

W aptece wolsztyńskiej będzie można nabyć już wody lecznicze. Takie zapewnienie nadałostał Poznański Przedsiębiorstwo Aptek na zamieszczonej notatce „Szkoda kuracji”. (1855)

Odpowiedzi § PRAWNIKA

Ob. Stanisław Kaczmarek z Poznania. — Czas pracy osób zatrudnionych wyłącznie przy pilnowaniu może wynosić do 12 godzin na dobę i 72 godziny tygodniowo. Pracownicy zatrudnieni przy pilnowaniu, płatni godzinowo, otrzymują — za czas pracy ponad 8 do 12 godzin 10 proc. dodatku do wynagrodzenia. Pracownicy tacy winni nadto otrzymać 1 dzień wolny w tygodniu z tym, że dzień ten winien przypadać co trzech tygodni na niedzielę. (1701)

Wanda Leopold. Nadesłane wiersze nie nadają się do druku. (2099)

Zbigniew Kuol. Wynik konkursu ogłoszono w dniu 11. 5. 1955 r. Radzimy zgłosić się do dyr. PDT. (2098)

Z. Mazurkiewicz. Plac zabaw w Parku Kasprzaka zostanie specjalnie zagospodarowany i przystosowany dla zabaw dzieci. (1269)

Uczestniczki kolonii ZBM — 1 Pilka. Za przesłane do redakcji pozdrowienia, serdecznie dziękujemy. Życzymy Wam dużo przyjemnej zabawy i dobrego wypoczynku. (2073)

Franciszek Ruta, Mikołajewo, Irena Górecka, Jerka, Gromada Melpin, Leon Jaskuła, Ksienka, L. Walkowiak, Stępin — Ciesie. — W rezultacie Waszych sygnałów Woj. Wydział Handlu wystąpił o zwiększenie przydziału działów do Min. Handlu Wewn.

Czesław Haberliński. — Prosimy o przybycie do Redakcji w celu omówienia artykułu ob. M. K. (2074)

Pracownicy poszukiwani

Dozorców do strzeżenia obiektów elewatora w Starolecie zatrudnia natychmiast Rejonowe Zakłady Żywności „PZZ” w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje referat personalny w Poznaniu, ul. Ratajczaka 14, II ptr., pokój nr 2. K2228

Starszego księgowego kosztów z praktyką i ze znajomością rozliczenia kosztów w przemyśle drobnym poszukuje od 1 sierpnia br. Wytwórnia Pomocy Naukowych w Poznaniu, ul. Walki Młodych 3. K2314

Nieruchomości

Kamienice, wille domki z mniejszymi i większymi ogrodami, parcele kupno—sprzedaż, zamiany, załatwia fachowo, rzetelnie Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11. 10951g

Piękna, komfortowa wille, z wolnym 3-pokojowym mieszkaniem, ogrodem, 2500 m², w Puszczykowie, sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 12618g.

Kamienice handlowe, obszerne podwórko, centrum Poznania sprzedam połowę lub całość względnie zamienię. W runek dopłata. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 12693g

Willę komfortową, skanalizowaną, pięciopokojową, z wolnym mieszkaniem, przy Poznaniu, 95.000 zł spiesznie sprzedam. Domek w Puszczykowie, półmorgowym ogrodem, 55.000 zł, sprzedam: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 12641g

Parcelę 800 m² na Zawadach (Poznań - Główna) sprzedam właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 12658g.

30 domów, domków z ogrodami lub ziemią w miejscach lub na wsi, w cenie 30.000—60.000 zł, spiesznie poszukuje, Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 13014gp

Akordeon „Royal Stander”, 120 bas., 15 rejestrów. Poznań, Naramowicka 241, m. 2 (przy końcowym przystanku trolejbusowym). 12615g

Materiał brazyowy, eksportowy, na spodnie. Pierzyn, po duszki, sprzedam. Poznań, tel. 21-00. 12621g

Maszynę do szycia damską, dobrą, sprzedam. Poznań-Solacz Wielkopolska 7 m. 3. 12675g

Samochód osobowy „Hannomag” spiesznie sprzedam. Poznań - Wola, Olińska 8 (trzeci przystanek trolejbusowy). 12652g

Motocykl NSU, 200 ccm, sprzedam. Poznań, Wawrzyniaka 27, m. 6. 12616g

Motocykl DKW, 200 ccm, sprzedam. Poznań, Łukaszczyka 2, m. 14. 12690g

Radio „Syrena” sprzedam. Poznań, Staszica 18, m. 7. 12633g

Przyczepkę motocyklową i siodło sprzedam. Poznań, Żydowska 15 warsztat. 12653g

Sprzedam regał, stół sklepowy (ładę), Poznań, Garbary 33, m. 2. 12654g

Motocykl DKW, setkę, stan dobry, sprzedam. Majejski, Poznań, Pilicka 5. 12657g

Motocykl DKW, 125 ccm, sprzedam. Poznań, Marceleska 53, m. 3. 12660g

Motocykl DKW, 250 ccm, NZ, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań - Dębice, Malinowa 2, m. 1. 12652g

Pianino markowe w bardzo dobrym stanie oraz motocykl SHL, sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 47, m. 3. 12666g

Lokale

1 pokój z kuchnią w Częstochowie, zamienię na podobne w Poznaniu. Wiadomość: Poznań, al. Śzelągowska 39, m. 1. 12620g

Zamienię mieszkanie dwa duże pokoje z kuchnią, werandą, ogródkiem, we wili w Gdańsku na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 12405g.

Zamienię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, samodzielne, we Wrocławiu (śródmieście) na podobne w Gnieźnie lub Poznaniu. Wrocław, Pułaskiego 51, m. 10. 12990p

W Puszczykowie duży, piękny pokój z umeblowaną kuchnią, zamienię na 2 pokoje z kuchnią w Poznaniu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 12598g.

Małżeństwo lekarze poszukują pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 12564g.

Lekarz internista poszukuje pokoju na 2 godz. dziennie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 12617g.

2 pokoje z kuchnią w śródmieściu, zamienię na 3 wgl. 2/3 pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 12629g.

Pracująca poszukuje pokój umiarkowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 12676g.

Praca

Pracownik fizyczny potrzebny. Zgłoszenia: Poznań, Wroniecka 15, w podwórzu, I ptr. 12509g

Do trzyletniego dziecka poszukujemy wykwalifikowaną pielęgniarkę lub przedszkolankę z referencjami. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 12605g.

Pomoc domowa potrzebna. Poznań Staszica 14, m. 3. 12601g

Lekarskie

Dr med. Zygmunt Kornacki, specjalista ginekolog, powołał. Przyjmuje od godz. 15—17, Poznań, Siemiradzkiego 3. 12647g

Zguby

Zginął piesek (suczka) czarna z białymi łapkami i białym na klatce piersiowej. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań - Solacz, Mazowiecka 20. 12642g

Różne

Koldry przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8. 12619g

Kolegi na wycieczkę kajakami, na sierpień poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 12669g.

Odpowiedzi jakich nie chcemy

Tylko odfajkowane

Warto zastanowić się nad kilkoma odpowiedziami nadesłanymi przez kilka z wielu instytucji, w związku z publikowanymi na naszych łamach krytycznymi uwagami. Z szybkości załatwienia (niecałe dwa tygodnie) można by wynioskować, że instytucje te traktują krytykę jako pomoc w pracy. Tymczasem...

Weźmy dla przykładu odpowiedź Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Obornikach na naszą interwencję w sprawie poprawienia warunków mieszkaniowych ob. K. od dwóch lat mieszkającego w Obornikach. Cytujemy dosłownie: „Antoni Klak nie ma prawa ubiegania się w Obornikach o mieszkanie, gdyż pracuje w Poznaniu i tam ma o związek starać się o przydział mieszkania”. Prezydium MRN całą sprawę „załatwiło” wygodnym stwierdzeniem: nie pracuje u nas, więc nie ma prawa mieszkać. Stwierdzenie to jest niewątpliwie zgodne z przepisami... ale przecież otrzymaliśmy mieszkanie w Poznaniu jest chyba sprawą nie mniej trudną niż w Obornikach. Co ma więc zrobić zainteresowany? Na to pytanie Prezydium MRN w Obornikach nie znalazło odpowiedzi. Dlatego uważamy, że sprawę tylko odfajkowano.

A teraz z innej dziedziny.

W dniu 14 czerwca zamieściłmy felieton pt. „CHPD czyli cisza — pracownicy handlu drzewia”. Poruszyliśmy w nim sprawę niegrzecznego traktowania klientów przez sklepy CHPD, podając kilka przykładów.

Wyjaśnienie — otrzymaliśmy. Wynika zeń, że nie zrozumiano celu felietonu. Bo np. stwierdzenie, że „w sklepie znajduje się tablica, z której można się dowiedzieć o warunkach sprzedaży ratnej. Pracownik naszego sklepu zapewniam, że taką właśnie informację udzielił autorowi notatki” — jest jakby usankcjonowaniem niegrzecznej obsługi. Szkoda, że pracownica nie poinformowała dyrekcji, w jaki

sposób udzielała informacji, ile sił trzeba było wyciągnąć z niej jedno słowo. Żalujemy, że podpisujący wyjaśnienie nie doznał sam nieuprzejmości ze strony sprzedawcy czy sklepu. Mamy poważne wątpliwości czy podpisałby wyjaśnienie, jakie nadesłał — dla „świętego spokoju” — do redakcji.

I jeszcze raz o handlu.

Wielu klientów sklepów nocnych zwracało i zwraca w dalszym ciągu uwagę na fakt szybkiego i często poza kolejnością załatwiania kupujących na poje wyskokowe. Skrytykowałmy to w satyrycznej notatce „Na zdrowie”. Otrzymałmyśmy wyjaśnienia z dwóch instytucji prowadzących sklepy nocne MHD i PSS. Kierownictwo MHD Poznań — Północ stwierdziło „Tego rodzaju sprzedaży nie dokonujemy (poza kolejka)”.

A my tymczasem twierdzimy w dalszym ciągu, że sprzedaż taka odbywa się!

Ala popatrzmy co pisze na ten temat kierownictwo PSS: „Może się zdarzyć, że i w naszych sklepach kierownicy i personel sklepowy nie zawsze przestrzegają kolejności załatwiania klientów. W związku z tym na odprawie zwrócimy raz jeszcze uwagę...” itd.

PSS — jak widzimy — potrafiła zrozumieć cel notatki, a MHD sprawę odfajkował.

My sprawy nie odfajkowujemy. Krytyka nasza ma bowiem na celu pomagać w pracy i dlatego winna być sumiennie rozpatrywana przez krytykowane. O obowiązku poważnego traktowania krytyki prasowej, wyciągania z niej wszystkich wniosków mówi niedawno znacznie uchwała Komitetu Centralnego Partii, Rady Ministrów i Rady Państwa z dnia 14 grudnia 1950 r.; przypomina o tym obowiązek uchwały egzekutywy KW PZPR i Prezydium WRN w Poznaniu z dnia 30 marca 1955.

I dlatego nadal walczyć będziemy o skuteczność krytyki, o doprowadzenie jej do końca (Kn)

Dlaczego się psują?

(T) Niezbyt pomyślnie rozpoczęły się prace żniwne w spółdzielni produkcyjnej Łęgów (pow. Wągrowiec). Zaledwie zdążono ścinać zboże na kilkuset metrach kwadratowych pola, a już uległy awarii dwie przystawki przez POM snopowiązałki.

Tegoroczne żniwa są opóźnione. Czasu na staranną naprawę maszyn rolniczych było mało. Tym bardziej więc nie zrozumiałe jest brakoróbstwo wągrowieckich mechaników. Cenna jest każda chwila. Ze sprzętem zboż nie można zwlekać. Konieczne jest, by POM w Wągrowcu zorganizował na tychmiast lotne brygady mechaników, które będą wszelkie awarie maszyn żniwnych natychmiast usuwać. (KdW)

Znowu ofiara kąpieli

W minioną niedzielę na Warcie pod Lubowem, pow. Szamotuły kapłała się gromadka dzieci, wśród której znajdowali się bracia: Stefan i Kazimierz Czaplewscy. Po chwili obaj zaczęli tonąć. Na krzyk siostry chłopców nadbiegli Bolesław Mamet, który zdołał wyratować młodszego z braci — Stefana. Drugi, 12-letni Kazimierz utonął.

Ponieważ wypadki tego rodzaju powtarzają się coraz częściej, należałoby w niebezpiecznych miejscach ustawić tablice ostrzegawcze i wzmocnić dozór nad kąpieliskami. (jki)

W trosce o cenną paszę

Aby umożliwić chłopom kiszienie kukurydzy, powiatowe władze rolnicze w Chodzieży przydzieliły poważną ilość materiałów na budowę silosów. I tak spółdzielnie produkcyjne otrzymały: 32 000 cegieł, 44 950 kg cementu i 1950 kg wapna. Chłopom gospodarującym indywidualnie przydzielono: 12 700 cegieł, 1100 kg wapna oraz 1600 kg cementu. Poza tym przydziela się również na ten cel kredyty gotówkowe. (R. G.)

Śladem naszych artykułów

„Dwie sprawy w Tarcach“

Pod takim tytułem omówiliśmy w „Głosie“ z dnia 14 maja br. sprawę niszczenia łąki spółdzielczej przez stadą dzików, czego można było uniknąć przez ogrodzenie całego obszaru żerzdziami, oraz sprawę nieelektryfikowania części wsi, mimo że mieszkańcy deklarowali wykonanie prac w czynnie społecznym. Pisaliśmy wtedy, że część winy ponosi za ten stan rzeczy Prezydium PRN w Jarocinie, które jako gospodarz powiatu za mało wyraziło zainteresowania sprawami spółdzielni w Tarcach.

W nadesłanym wyjaśnieniu Prezydium PRN przynajmniej jest słuszność naszym argumentom, ale zrzuca odpowiedzialność za łąkę na samych spółdzielców. Oczywiście, to jest najłatwiejsze — „nie ja, lecz on jest winien“. Takie stanowisko jest niesłuszne, bo Prezydium PRN, poprzez Pow. Zarząd Rolnictwa i służbę agronomiczną, ma obowiązek pomagać spółdzielcom, służyć im radą i otaczać opieką. Tej troski w omawianych sprawach nie przejawiono.

Zarzut, że spółdzielcy nie pielęgnują łąki, jest dość dziwny. Trudno bowiem o na kłady inwestycyjne, skoro wiadomo z góry, że wszelkie wysiłki zostaną następnego dnia zniszczone. Dlatego spółdzielcy domagali się najpierw przydziału żerdzi na ogrodzenie łąki. I takie stanowisko jest słuszne. Polemika, tego rodzaju, że ogrodzenie kosztowałoby nie 5000 lecz 15 000 zł — nie wytrzymuje krytyki. Nawet niefachowicie łatwo obliczyć, że jeżeli z 22 ha łąk zbiera się obecnie po 4—6 kwintali

„STAŁOWE RUMAKI“ na nadnoteckich łąkach

Przed paru laty na kilkutyśiecznohektarowym obszarze łąk nadnoteckich w pow. chodzieskim pojawiły się traktory. Brygady traktorowe rozpoczęły orkę łąk koło Zacharzyna, posuwając się stopniowo wzdłuż Noteci w kierunku Nowego Dworu.

Traktory zapoczątkowały nową gospodarkę łąk poprzez ich przeróbkę. Maszyny rolnicze zaoptały wielkie potacie ma

ło wydajnej dotychczas łąki, inne rozpoczęły kopać rowy odwadniające. Przeprowadzono meliorację, orkę, sztuczne nawożenie i sianie trawy. Skutek okazał się nadszpiegowany. Na zakwaszonych łąkach, dających mało złej paszy, zaczęto zbierać sześciokrotnie więcej siana, i to siana posiadającego duże wartości odżywcze.

Pierwsza obróbka łąk w pow. chodzieskim spotkała się z dużym niezadowoleniem chłopów, zwłaszcza że brygady traktorowe uprawiały łąki jedną po drugiej, bez różnicy czy były własnością. Nieufność chłopów zamieniła się jednak szybko we wdzięczność, gdy tylko przekonali się, jak wielkie korzyści daje ta uprawa. Dzisiaj chłopci chodzący sami zgłaszają się do brygad traktorowych z prośbą o jak najszybszą uprawę ich ziemi.

Uprawa łąk odbywa się w

wielkim stopniu na koszt państwa. Podczas gdy uprawa 1 ha wynosi ok. tysiąca złotych, to chłopci płacą tylko ok. 250 zł.

Do chwili obecnej ukończono na jest już uprawa łąk w Zacharzynie i Racynie. (v)

Dziwny zwyczaj na dworcu w Skokach

Na dworcu w Skokach panuje dziwny zwyczaj. Na peronach znajdują się ławki dla podróżnych, oczekujących na przybycie pociągu. Nie mogą one jednak być wykorzystane, bo zawiadowca stacji zezwala pasażerom wejść na perony dopiero na 10 minut przed przybyciem pociągu. Z tego powodu pasażerowie muszą czekać na ciśnień i duszną poczekalnię. „Tak chce“ zawiadowca stacji, ale czy to jest słuszne? (kdw)

Wprowadzają w czyn program Frontu Narodowego

W Obornikach trwają prace nad uporządkowaniem i rozbudową miasta, przewidziane w programie wyborczym Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

15 sierpnia br. zostanie oddany do użytku żłobek. W mie

ście ułożono dotychczas w połowie chodnik na ulicy Łukowskiej. Całość prac zostanie wykonana jeszcze w tym roku. Duże zainteresowanie około licznych mieszkańców budzi remont mostu na Wełnie. Brygady robocze postanowiły naprawić most jeszcze przed nastaniem mrozów.

Warto podkreślić obywatelską postawę mieszkańców Obornik, którzy w czynnie społecznym przystąpili do nawożenia żużlem ulicy Kopernika.

Program wyborczy przewiduje m. in. ustawienie w najbliższych pięciu latach 60 lamp ulicznych. Dotąd założono ich osiem. Wkrótce przystąpi się do pogłębienia stawu przy Wełnie, który stanie się wielkim zbiornikiem wody dla pobliskiego młyna. Ponieważ brak wody sprawia wiele kłopotu części mieszkańców Obornik, przeto władze miejskie postanowiły zbudować kilka pomp ulicznych. Jedną pompą już działa przy ul. Czarnkowskiej, druga stanie za kilka dni na Placu Stalina.

K. TRAFAS
korespondent

Rolnicy wielkopolscy przygotowują się do wystaw

(T) Rolnicy wszystkich powiatów przygotowują się do udziału w tegorocznych powiatowych wystawach rolniczych. Ciekawie zapowiada się wystawa na powiatu gnieźnieńskim. Na jej terenach zgłoszono dotychczas 44 doświadczalne polne oraz przystąpiono do budowy pawilonów.

Śród współzawodniczących o prawo udziału w wystawie rolników wyróżnia się Jan Kołodziejczak z Witkowa. Zaprezentuje on 2 buhajki hodowlane, pochodzące ze sztucznej inseminacji, krowę o rocznej wydajności mleka — 6000 l, oraz maciorę, która w ciągu roku wydała 2 mioty, po 12 prosiąt każdy. Hodowcy drobnej inwentarza wystawiają piękne okazy zwierząt futerkowych — nutrii, norek, srebrnych i platynowych lisów oraz rasowych królików. Zespół PGR Czerniejewo zapozna zwiedzających ze sposobem prowadzenia fermy hodowlanej kur rasy „leghorn“ i kaczek rasy „peking“. (wat)

Konkurs hodowlany przysparza mleka, jaj i mięsa

W powiecie wolsztyńskim w konkursie hodowlanym biorą udział w tym roku 1802 ko-

biety. Już pierwsza lustracja wykazała wielkie znaczenie konkursu dla polepszenia produkcji hodowlanej. Przychówek wzrósł już o 281 cieliczek, 4602 sztuki trzody chlewnej, 584 owce, 6626 sztuk drobiu i 790 królików. Zakontraktowano 171 cieliczek i 3850 sztuk trzody chlewnej.

W wyniku konkursu hodowlanego dostarczono ponad plan 474 tysiące litrów mleka, 27017 kg żywca, 25844 kg jaj i 336 kg wełny.

Uczestniczka konkursu w Przedmieściu, Jadwiga Szynknecht wykonała już swe roczne plany dostaw oraz odstawiła dodatkowo ponad plan 590 kg żywca i 6060 litrów mleka. A. Ch.

3 razy więcej niż w roku ubiegłym

(T) 1.577 tys. zł wynosi wartość wykonanych dotychczas przez rolników powiatu krotoszyńskiego prac melioracyjnych. Zobowiązania są nadal podejmowane. Wartościowo przekroczono już zadania planowe na rok bieżący, które są trzykrotnie wyższe niż w r. ub. Śród wykonanych prac do najważniejszych należy konserwacja 13700 mb strumyków i rzek oraz drenów na obszarze ponad tysiąca ha. (fk)

Gniezno przoduje

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Gnieźnie wykonał półroczny plan wpływów na SFOS w 57,4 proc., uzyskując I miejsce w województwie poznańskim. (B. W.)

KALISZ: Wolność — „Maclovia“, Stylowe — „Latarnia morską“, OSTROW: Przodownik — „Lut szczęścia“, Słońce — „Pogromczy ni tygrysów“, GNEZNO: Polonia — „Głos przeczucia“, Lech — „Piosenka za groz“, LESZNO: Sportowiec — „Kawiarnia przy głównej ulicy“.

PROGRAM II

Fala Poznania 245 m

6.45 — koncert „W letni poranek, 8.15 — z mikrofonem

przez wieś, 9.00 — „Zorany ugor“ — fragm. pow., 9.20 — zespoły świetl. przed mikrofonem, 10.00 — nowe nagrania, 10.30 — poezja i muzyka, 11.30 — śpiewacy polscy — Alina Bolechowska, 12.04 — koncert muzyki polskiej, 14.10 — słuchowisko pt. „Przygoda Stasia“ — B. Prusa, 15.30 — transm. z uroczystości otwarcia V Świat. Festiwalu Młodzieży i Studentów, 18.00 — na fali humoru i sat., 19.40 — Wielkopolski dyktans, 20.30 — „Rytuał rodu Musgrawów“ opow. Conan Doyle'a, 21.00 — utwory Dunajewskiego, 22.40 — muzyka różnych narodów.

Wiadomości: 6.40, 8.00, 21.30, 23.50.

Głos Sportowy

Siedmiu mistrzów świata w turnieju zapaśniczym II MISM

Podczas Igrzysk Młodzieży w stolicy zobaczymy wielu naj lepszych zapaśników świata. Ogółem zgłosiło się ponad 160 zawodników, reprezentujących 17 państw:

ZSRR, Iranu, Rumunii, Czechosłowacji, NRD, Anglii, Finlandii, Austrii, Norwegii, Japonii, Luksemburga, Bułgarii, Libanu, Węgier, Syrii, Egiptu i Polski.

Turniej rozegrany zostanie w sali MBK w dniach od 3 do 5 sierpnia w stylu wolnym a w dniach od 7 do 10 sierpnia w stylu klasycznym. Nie znamy jeszcze nazwisk zawodników poszczególnych ekip, ale jak wynika z zapowiedzi wszy stkich zagranicznych federacji przysłały one na turniej warszawski swe najsilniejsze zespoły. Na przykład w drużynie ZSRR zobaczymy aż siedmiu mistrzów świata. Do bardzo silnych należy zaliczyć zespoły Iranu, Japonii, Węgier oraz robiących stale postępy Bułgarów.

Przypominamy, że barw Polski bronić będą:

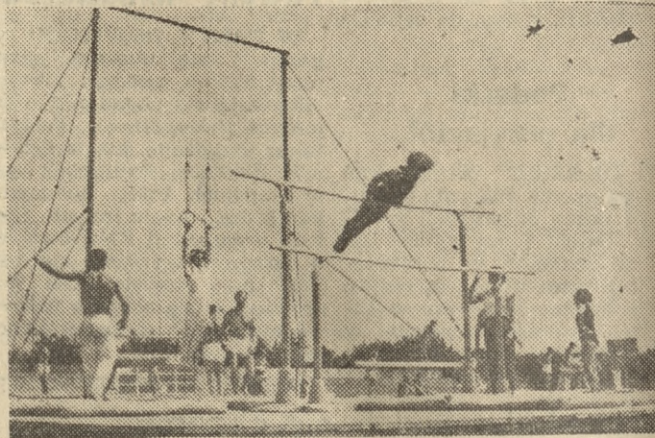
Styl klasyczny — Michałik, Sznajder, Toboła, Gondzik, Żu

ławnik, Majewicz, Mocny, Kasperczyk, Ligocki, Pawłowski, Leitgeber, Lesyszak; styl wolny — Klejn, Trojanowski, Wojtasik, Kuczyński, Żywczyk, Górski, Sroka, Sosnowski, Malik, Szmatoch.

Piłkarze wyjechali z Warszawy

W sobotę w godzinach wieczornych wyjechali z Warszawy specjalnymi wagonami sypialnymi do miast, gdzie odbywać się będą spotkania poszczególnych grup piłkarze uczestniczący w II MISM.

W stolicy pozostały jedynie zespoły Warszawy i Pekinu, które spotkają się podczas uroczystości otwarcia igrzysk na Stadionie Dziesięciolecia (godz. 17.45). Pozostałe mecze rozpoczną się punktualnie o godz. 17. W Łodzi spotkają się: Karl Marx-Stadt — FC Liege, w Krakowie: Budapeszt — Wiedeń; w Chorzowie: Stalinogród — Berlin; we Wrocławiu: Bukareszt — FC Stadlau; w Opolu: Sofia — AC Berschoot i w Gdańsku: Praga — Kair.



II MIĘDZYNARODOWE IGRZYSKA SPORTOWE MŁODZIEŻY TRENING GIMNASTYKÓW NA STADIONIE „KOLEJARZA“

Na zdjęciu: trening zawodników polskich. CAF — fot. Piętkowski

Rekordzistka świata Shirley Strickland w Warszawie

30 bm. przybyła do Warszawy doskonała lekkoatletka australijska Shirley Strickland, do której należy oficjalny rekord świata w biegu na 80 m ppl. Niezwykle emocjonujące zapowiada się jej pojedynek z zawodniczką radziecką Jermentko, która osiągnęła ostatnio na tym dystansie czas lepszy o 0,1 sek. od rekordu świata Strickland (10,9).

„Jestem bardzo zmęczona — powiedziała Strickland przedstawicielowi PAP na dworcu, — gdyż podróż z Australii do Warszawy trwała tydzień. Ostatnio miałam złe warunki treningu, ponieważ w Australii jest teraz zima i padają stale deszcze. Nie wiem więc, czy uda mi się ustanowić w Warszawie nowy rekord świata“.

Masowe zawody pływackie w Wielkopolsce

W okresie od 15. 8.—15. 9. rb. odbywać się będą na wszystkich dostępnych wodach Wielkopolski masowe zawody pływackie. W zawodach tych mogą uczestniczyć nie tylko członkowie kół sportowych. SKS i LZS — lecz również osoby nie zrzeszone w organizacjach sportowych z terenu całego województwa poznańskiego.

Program zawodów przewiduje biegi i skoki oraz holowanie „tonących“ — dla młodzieży i starszych.

Miejsca zawodów wyznacza poszczególnie M- i PKKF-y.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka Poznań K-6-950